DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, niedziela 15 listopada 1931** **Nr. 264**

Francja w obronie Pomorza

Stanowcze oświadczenie premjera Lavala

Niemcy muszą zrezygnować ze swych zakusów

(Od własnego korespondenta z Paryża)

Paryż, 13. 11. (Tel. wł.). W dn. 12 bm. **Izba** deputowanych zebrała się na sesję nadzwyczajną. Będzie to zapewne ostatnia **sesja przed wyborami**, a zatem zainteresowanie obradami wzrasta tem więcej, **że** mówi się o projekcie reformy wyborczej. **60 interpelacyj, szereg dekretów** do uchwalenia, preliminarze budżetowe, rozprawy w komisji finansowej i **komisji** zagranicznej.

Pierwsze posiedzenie miało przebieg **spokojny.** Izba ustaliła, że dyskusja w sprawie polityki zagranicznej odbędzie **się w dn. 17 bm.** W toku posiedzenia **podczas ożywionej rozprawy, poświęconej zagadnieniom bezrobocia i porządku obrad** premjer Laval postawił kwestję **zaufania** i **uzyskał 59 głosów większości**.

Na **czoło** obrad wysunie się rozprawa **dotycząca polityki zagranicznej**. Obrady **niewątpliwie** będą obfitowały w wydarzenia sensacyjne, gdyż premjer Laval złoży sprawozdanie z **ostatnich rokowań dyplomatycznych.** Zarówno koła paryskie jak i berlińskie czynniki polityczne przypisują **tym obradom doniosłe** znaczenie.

Znaczenie tych obrad tem więcej spotęgowało się po oświadczeniu premjera **Lavala złożonem na posiedzeniu połączonych komisyj finansowej i zagranicznej**. **Oświadczenie** to podajemy na innem **miejscu.**

Cała prasa francuska z uznaniem ocenia to męskie i stanowcze oświadczenie premjera Lavala. Dominuje przekonanie, że stanowisko zajęte przez Lavala JEST **DECYDUJĄCĄ ODPRAWĄ ZABIEGÓW DYPLOMATYCZNYCH ZE STRONY NIEMIECKIEJ A JEDNOCZEŚNIE OTWARTYM I SZCZERYM AKCENTEM ZGODNEJ WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ** na terenie polityki zagranicznej.

W związku z tem opinja paryska wyraża się z uznaniem o zdecydowanej i jasnej linji polityki polskiej. Zwraca się uwagę, że **NIEMCY OSADZONE ZOSTAŁY W SWYCH ZAKUSACH I ZAPĘDACH REWIZJONISTYCZNYCH NA MIEJSCU** i że dalsza propaganda berlińska, czy polityka, jeśli tego nie będzie chciała zrozumieć — **na nic nie może liczyć ze strony Francji.**

Głosy prasy paryskiej mówią wyraźnie, że Niemcy są dzięki swej agresywnej polityce żądań i uroszczeń są zbiornikiem fermentów, że, jeśli nie zmienią swego stanowiska, s a m e b ę d ą o d p o w i e d z i a l n e z a z g u b n e n a s t ę p s t w a. Pokój — stwierdzają pisma paryskie — będzie i musi być zachowany. Niemcom Stahlhelmu i tym Niemcom, które wodzą opinję Europy na manowce trzeba powiedzieć: **WARA! NIE POZWOLIMY NA DALSZE PRZETARGI I SZACHERKI DYPLOMATYCZNE.** Europa zbyt wiele już doświadczyła ciężkich przejść, aby nie orjentowała się dziś w zgubnych prądach zagrażających jawnie pokojowi europejskiemu.

Oświadczenie premjera Lavala cała opinja francuska przyjęła z zadowoleniem. Jest ono jeszcze jednem dowodem CO RAZ SILNIEJSZEJ WSPÓŁPRACY W ZAKRESIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ MIĘDZY FRANCJĄ A POLSKĄ.

W kołach niemieckich oświadczenie premjera francuskiego wywołało **zdenerwowanie i konsternację.** Utrzymuje się opinja w Paryżu, że **akcja dyplomatyczna ambasadora niemieckiego tak ożywiona** w ostatnich dniach skończyła się fiaskiem.

To, co powiedział premjer Laval w komisjach finansowej i zagranicznej brzmi według dziennika „Petit Journal“ jak następuje:

POWIEDZIAŁEM KANCLERZOWI RZESZY, ŻE **ZANIM NIEMCY OTRZYMAJĄ POŻYCZKĘ,** MUSZĄ **UZGODNIĆ WIELE SPRAW I NA WIELE SPRAW MUSZĄ SIĘ ZGODZIĆ.** POWIEDZIAŁEM, ŻE **TRZEBA SPOWODOWAĆ ODPRĘŻENIE UMYSŁÓW** I ŻE TO ODPRĘŻENIE NASTĄPIĆ MOŻE TYLKO WTEDY, O ILE

Niemcy zrezygnują ze swych roszczeń co do Pomorza

CO DO ANSCHLUSSU I O ILE

manifestacje Stahlhelmu zostaną stłumione

JEDNEM SŁOWEM POWIEDZIAŁEM, IŻ TRZEBA PRZEDEWSZYSTKIEM UZGODNIĆ I USPOKOIĆ NASZĄ OPINJĘ.

Niewątpliwie w tym samym duchu premjer Laval wygłosi zasadnicze przemówienie w dn. 17 bm. na posiedzeniu poświęconem polityce zagranicznej.

Niema kwestji „korytarza“ a istnieje tylko nienasycony imperjalizm niemiecki

Zagrzeb, 14. 11. (PAT). „Jutro“ w artykule pod tytułem **„Prawda o t. zw. korytarzu polskim“** zamieszcza obszerne studjum **prof. Solara** o stosunkach polsko-niemieckich. Przypominając **historję stosunków polsko-niemieckich** od najdawniejszych czasów, autor przedstawia **poszczególne etapy niemieckiego Drang nach Osten** i konkluduje, że **niema kwestji korytarza, a istnieje tylko nienasycony imperjalizm niemiecki, chcący pochłonąć ziemie polskie.**

Boją się Gdyni

Prasa wiedeńska o polskim porcie

Wiedeń, 14. 11. (PAT). Tygodnik ekonomiczny **„Die Börse“** w artykule wstępnym wywodzi, że **nadzwyczajny rozwój Gdyni jest nie tylko konkurencją dla Gdańska, lecz także i Bremy.** Zwiększający się przywóz do Gdyni bawełny amerykańskiej i egipskiej wywołał u importerów Bremy **obawy, iż Polska uczyni z Gdyni polski port bawełniany.** Dla pokrzyżowania tych planów Brema zamierza zniżyć wszelkie opłaty i taryfy dla odbiorców bawełny z Polski.

Krwawe wypadki w Toruniu

w 17 dniu procesu przywódców Centrolewu

Zeznania starosty Staniszewskiego

(o) Warszawa, 14. 11. (tel. wł.) Wczoraj w procesie posłów z Centrolewu w dalszym **ciągu przesłuchiwano świadków oskarżenia.** — Byli **to ostatni świadkowie ze strony prokuratora.**

Pierwszy składał zeznania św. Pajewski, który **słyszał rozmowę w nocy, poprzedzającej krwawe wypadki w** Alejach Ujazdowskich. Pod oknami jego mieszkania, położonego naprzeciw lokalu PPS rozmawiało 5 mężczyzn. Z rozmowy ich świadek wywnioskował, że **chodzi o strzelaninę w** Alejach Ujazdowskich. Jeden z owych mężczyzn mówił do drugiego: — „Józek dobrze się spisał“.

O KRWAWYCH WYPADKACH W TORUNIU ZEZNAWAŁ STAROSTA GRODZKI W TORUNIU STANISZEWSKI. Mówił **on o manifestacji Centrolewu w Toruniu w dniu 14 września.** Na tydzień przed tym terminem NPR **złożyła podanie o zezwolenie na urządzenie wiecu i pochodu.** W sprawie tej konferował ze świadkiem star. Staniszewskim pos. Pawlak z NPR. Świadek zezwolił **na** urządzenie zebrania, **nie dał jednakże zezwolenia na urządzenie pochodu** ze względu na bezpieczeństwo publiczne. **Pos.** Pawlak prosił, aby **nie przysyłać policji na zebranie** i nie wzmacniać posterunków policyjnych na ulicach, by **nie drażnić** tem manifestantów. Mimo zaręczeń pos. Pawlaka, starostowie sąsiednich powiatów donosili świadkowi, że **na prowincji kolportowane są wiadomości, iż nawet wbrew zakazowi władz pochód odbędzie się.**

Pos. Pawlak na zapytanie świadka w dalszym ciągu zaręczył, że **pochodu nie będzie.** Na zebranie został wydelegowany komisarz policji. Pierwszy **przemawiał pos. Pawlak, po nim przedstawiciele Piasta, Wyzwolenia i PPS.** Mówiono również o obronie granic przed zakusami Niemców. Jednak **dominowały we wszystkich przemówieniach momenty przeciwrządowe.** Z tłumu padały okrzyki: **Precz z Piłsudskim.** Na zakończenie pos. Pawlak powiedział, że pochodu nie będzie. Tłum jednak wołał: Chcemy **pochodu!** Prezydjum wiecu weszło do sali restauracyjnej, a **niedopilnowany tłum począł formować pochód.** Pochód formował się czwórkami. **Z przodu ustawiono kobiety i dzieci** Z boku ustawiła się **milicja PPS.** Świadek sam zwrócił się do tłumu, który jednak nie usłuchał wezwania do rozejścia się. Kiedy pochód ruszył, **świadek zawezwał policję.** W pewnej chwili **podszedł do świadka chłopiec i wskazał na jednego z milicjantów, mówiąc, że ten pan ma rewolwer.** Świadek wzywał ponownie tłum do rozejścia i podszedł do wskazanego milicjanta. Wówczas **otoczyło starostę kilkunastu milicjantów i poczęło go bić.** Świadek odniósł **3 rany tłuczone w głowę** i kilkanaście siniaków. W międzyczasie **nadeszła policja.** Świadka odwieziono do szpitala a policja przystąpiła do rozproszenia tłumu, który w dalszym ciągu **nie słuchał wezwania do rozejścia się, tak iż policja musiała nałożyć bagnety.** Przedstawiciel PPS zwrócił się do policji, aby powstrzymać jej akcję, i zareczał, że sam uspokoi tłum. Tłum jednak nie **usłuchał i ZACZĘTO STRZELAĆ DO POLICJI.** Aresztowano kilkanaście osób; **odebrano kilka rewolwerów i kastetów.** Jest znamiennem, że **na 59 aresztowanych żaden nie należał do Piasta ani NPR i ani jeden nie pochodził z Torunia.** Wszyscy **aresztowani byli członkami PPS a jeden z nich był z Warszawy, poszukiwany przez policję za działalność komunistyczną.** Badany w tej sprawie przywódca milicji PPS z Grudziądza **Hinz** zeznał, że **czynniki partyjne wezwały milicjantów, aby przed 14 września zaopatrzyli się w broń oraz wyruszając do Torunia, przygotowali żywność na 2 dni.**

Prokurator: „Czy policja strzelała do pochodu?“

Świadek: „**Wydałem bezwzględny zakaz strzelania do tłumu.**“

Następnie świadek stwierdził jeszcze, że **o rozruchy w Toruniu była sprawa sądowa. Zapadł wyrok skazujący 7 osób na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.**

Akademicy obwiepolscy w Warszawie przygotowują nowe wystąpienie

(o) Warszawa, 14. 11. (tel. wł.). Wczoraj po kilku dniach względnego spokoju **wśród młodzieży akademickiej dało się znowu odczuć pewne podniecenie**, w związku z **zapowiedzianemi na dziś nabożeństwami w kilku kościołach za duszę śp. Wacławskiego**, studenta uniwersytetu wileńskiego, który zginął w czasie ostatnich zajść. Na wypadek ewentualnych ekscesów zarządzono ostre pogotowie policji.

Dowiadujemy się dalej, że **władze bezpieczeństwa sporządziły dokładny spis aresztowanych** podczas ostatnich zajść studentów **celem przedstawienia ich władzom wojskowym.** Ponieważ **są oni zawieszeni w prawach akademickich, tracą również prawa wojskowe i mają być pozbawieni ulg wojskowych i powołani do szeregów.**

Komisarjat Rządu zarządził zdjęcie zawiadomienia o nabożeństwach za duszę śp. Wacławskiego, gdyż było **podpisane przez naczelny komitet akademicki, instytucję nielegalną.**

Z Wilna donoszą, że starosta grodzki **Iszora** i zastępca komendanta policji w Wilnie, **Dąbrowski, otrzymali dymisję** na skutek pewnych niedociągnięć ze strony policji w czasie wypadków w Wilnie, wskutek czego doszło do krwawych awantur.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów

(o) Paryż, 14. 11. (tel. wł.) Pierwsze **posiedzenie Rady Ligi Narodów,** zwołane przez urzędującego przewodniczego **Brianda** do Paryża na sesję nadzwyczajną, celem załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego, odbędzie się w dniu **16 bm. o godz. 4 po poł. w historycznej sali zegarowej francuskiego urzędu spraw zagranicznych.**

Min. **Zaleski** wyjeżdża dzisiaj do Paryża.

Gdyby Polska chciała Gdańsk zniszczyć musiałaby usłuchać rad niemiecko-gdańskich

Min. Strasburger o doniosłej roli ludności polskiej w W. Mieście

Na uroczystej akademji w sali Cafe Derra w Gdańsku w dniu 11 listopada wygłosił p. Minister dr. Strasburger, Generalny Komisarz Rzeczypospolitej przemówienie, w którem określił doniosłą rolę społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Przemówienie to, które ujmuje sytuację i zadania ludności polskiej w programowe ramy podajemy w najważniejszych szczegółach. (Przyp. Red).

O jednolity front polski w Gdańsku

Z radością wielką mogę stwierdzić — mówił p. Minister, — że w naszym społeczeństwie polskim idea zbliżenia wzajemnego i porozumienia robi szybkie postępy. Na terenie naszych towarzystw i organizacji w Gminie Polskiej, Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, Macierzy Szkolnej itd. **zacierają się różnice zdań.** Wszystko dzielące nas zanika, a **węzły łączące wzmacniają się**. Ma to dla całej Polonji, a niemniej dla jej stosunku do Polski wielkie znaczenie. Spory nie mają ż a d n y c h p o d s t a w r e a l n y c h w G d a ń s k u. Zapytuję się Was bowiem, gdzie w Gdańsku jest miejsce na jakiekolwiek spory polityczne wśród Polaków? Niema wśród nas odmiennych realnych programów politycznych. Niema różnic interesów i poglądów zasadniczych. Każdy dobrze myślący Polak może mieć jeden tylko program nie różniący się zresztą od programu Rządu polskiego. **WSPÓŁPRACA Z RZĄDEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO JEST I MUSI BYĆ WYZNANIEM WSZYSTKICH POLAKÓW NA TERENIE W. M. GDAŃSKA.** Gmina Polska, Koło Polskie, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Macierz Szkolna, Młodzież akademicka i t. d. stoją na tej platformie. Wszyscy wiedzą, że z Rządem polskim walczyć nie wchodzi dla Polaka w rachubę i n i e m a n a t o w G d a ń s k u m i e j s c a. Wszyscy popierają politykę całego narodu.

Rola Polaków gdańskich jako mniejszości narod.

Dzięki coraz większemu zjednoczeniu rola społeczeństwa polskiego nabiera więcej sił i znaczenia. Ludność polska może skuteczniej przeprowadzić obronę swych interesów. Mniejszość narodowa polska, jednakże silna i zgrana, przeprowadzić może nietylko obronę swych interesów własnych **lecz także całego Gdańska i może być pośrednikiem pomiędzy Gdańskiem a Rzecząpospolitą Polską.** Takie właśnie zadanie mniejszości narodowej polskiej i taka jej rola w Gdańsku dotąd niestety nie była **należycie zrozumiana przez niemiecką ludność W. M. Gdańska.**

Sprawy mniejszościowe dzielą zazwyczaj narody i państwa. Jednak wobec zasadniczego życzliwego stanowiska Rządu polskiego do tubylczej ludności gdańskiej i jej właściwie zrozumianych interesów, **ludność polska nie może stanowić niebezpieczeństwa dla W. Miasta** a przeciwnie **może być medjatorem w stosunkach polsko-gdańskich.**

Polacy gdańscy w obronie interesów całej ludności W. Miasta

Ludność polska w Gdańsku przyczyniła się i przyczynia nieraz ku dobru i korzyści Gdańska, a zwłaszcza szerokich **mas pracujących** W. Miasta. Przytaczam jeden przykład z ostatnich dni:

Rząd polski zmuszony był koniecznościami budżetowemi do przeprowadzenia pewnych planów redukcyjnych, które miały w dotkliwej mierze, bo w odniesieniu do około 800 ludzi dotknąć kolejarzy Dyrekcji Gdańskiej — tak polskiej jak niemieckiej narodowości. Rząd polski bowiem chce płacić i jest **zdecydowany płacić sumiennie swe zobowiązania i nie wykręcać się z międzynarodowych spłat i świadczeń.** Nasi posłowie pp. Lendzion i Czarnecki, widząc zagrażające ludności gdańskiej, mającej zarobek na kolejach niebezpieczeństwo, wystąpili u władz polskich w Gdańsku i Warszawie, przekonali je i razem z nimi uratowali posady ludności polskiej i niemieckiej. Wspólna akcja Komisarza Generalnego, Prezesa Dyrekcji i poszczególnych ministerstw w Warszawie wydała owoce, których **błogosławiony skutek odczuje wiele rodzin kolejarzy** w Gdańsku. Tutejsi **Polacy zdolni są więc obronić nietylko Polaków, lecz także Niemców gdańskich.** Niemiecka prasa i ludność naturalnie o tem nie piszą i nie mówią, co Polakom **i Rządowi polskiemu zawdzięczają.** Jest to t a k t y k a d ł u g o l e t n i a, a c z k o l w i e k m a ł o p i ę k n a.

Dwie stocznie

Przytaczam drugi przykład: Mamy dwie stocznie w Gdańsku, jedną bogato **subwencjonowaną oficjalnie i pracującą zwłaszcza na rzecz zamówień sowieckich,** o których się dużo mówi i pisze; **drugą zaś Stocznię współpracującą z Polską i żyjącą głównie z jej zamówień.** Cieszymy się naturalnie, że stocznia ma zamówienia z zagranicy. Niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że właśnie ta **stocznia z zamówieniami zagranicznemi największe przechodzi trudności.** Tymczasem na stocznię współpracującą z Polską nastąpił właśnie w tych dniach specjalny **atak.** Niemniej przeto ta stocznia bądź co bądź dzięki zamówieniom polskim przez długie lata na ogół ma pracę i daje **zatrudnienie wielu tysiącom gdańskich robotników, przedewszystkiem niemieckiej narodowości.**

Gdyby Polska podjęła rękawicę...

Z pewnej strony w **każdej dziedzinie niemal rzucają Polsce rękawicę.** Gdyby **Polska podjęła rękawicę, stanąłby Gdańsk wobec zapytania, kto ma dać szerokim masom ludności W. M. Gdańska pracę.** Musimy sobie bowiem jasno zdać sprawę z tego, że **nie paradami ani okrzykami w rodzaju: „Zurück zum Reich“ można nakarmić szerokie masy ludności W. Miasta, lecz raczej dając im pracę i zatrudnienie.** Z żywnością i bezrobociem ma się podobnie. Walka z bezrobociem n i e m o ż e p o l e g a ć n a p r o j e k t a c h, lansowanych z pewnych kół wyrzucenia pracujących tu obywateli państwa, które daje Gdańskowi pracę. Rolnictwo gdańskie chce, aby utrudniono dowóz żywności z Polski celem uzyskania lepszej konjunktury dla gdańskich kół agrarnych. Czy to się nazywa o b r o n a i n t e r e s ó w r o b o t n i c z y c h g d a ń s k i c h, jeżeli ceny na żywność przez zamknięcie **dowozu z Polski byłyby podbijane sztucznie w górę?** Patrząc na niektóre wydarzenia i posunięcia w Gdańsku dochodzi się mimowoli do przekonania, że **ISTOTNYM OBROŃCĄ GDAŃSKA JEST POLSKA.** G d y b y P o l s k a c h c i a ł a G d a ń s k z n i s z c z y ć, m u s i a ł a b y u s ł u c h a ć r a d n i e m i e c k o - g d a ń s k i c h u. p. **WYCOFAĆ SWÓJ UDZIAŁ W STOCZNI GDAŃSKIEJ, ZABRAĆ DYREKCJĘ KOLEJOWĄ LUB WSTRZYMAĆ DOWÓZ TANIEJ ŻYWNOŚCI.** Ale Polska nigdy nie walczyła z Gdańskiem, przeciwnie wykazuje się, że kto **jest za interesami istotnemi Gdańska,** musi być za polityką pokojową wobec Polski, a **KAŻDE UDERZENIE W POLSKĘ JEST ZARAZEM UDERZENIEM W GDAŃSK.** Prawdę tą zaczynają pomału rozumieć także sfery, które jej dotąd **rozumieć nie mogły lub niechciały.**

Gdańsk i Polska nierozerwalnie złączone

W Gdańsku często piszą i mówią o ścisłej łączności kulturalnej i innej z Rzeszą niemiecką. Wobec tych stale powtarzanych z naciskiem deklaracyj warto przypomnieć ludności Gdańska, **że istniały i istnieją także mocne węzły historyczne i kulturalne,** a p r z e d e w s z y s t k i e m p o t ę ż n e w ę z ł y g o s p o d a r c z e z P o l s k ą. **Tych** węzłów nikt zniszczyć nie może. **ŁĄCZNOŚĆ GDAŃSKA Z POLSKĄ JEST NA ZAWSZE NIEROZERWALNA.** Dlatego w tym dniu święta narodowego polskiego poświęcam te słowa **Gdańskowi.**

Niech żyją wodzowie narodu!

W tej chwili uroczystej zwracają się oczy nasze z Gdańska **żywionego i utrzymywanego przez Polskę** z wdzięcznością ku tym najwyższym przedstawicielom Państwa Polskiego, którzy się opiekują całością naszych interesów wspólnych, ku **Prezydentowi Państwa p. Ignacemu Mościckiemu** i pierwszemu Marszałkowi i Budowniczemu Odrodzonej Polski Piłsudskiemu. Jestem prezkonany, że działam w myśl uczuć wszystkich obecnych, jeżeli wezwię ich do **powstania i do wzniesienia okrzyku: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki, niech żyje Marszałek Piłsudski!“**

Okrzyk wszyscy obecni **na akademji** zrywając się z miejsc powtórzyli **z zapałem,** a burza oklasków nagrodziła imponujące przemówienie, które jakby **żywcem wyjęte było z duszy i serc szerokich mas ludu polskiego w Gdańsku.**

Międzynarodowe kredyty na roboty publiczne w Polsce

W ministerstwie robót publicznych prowadzone są intensywne prace nad opracowaniem i zestawieniem planów robót publicznych o szerokim zakresie, które mają być sfinansowane przez Bank Wypłat Międzynarodowych w Genewie. Pozostaje to w związku z międzynarodową akcją na froncie walki z bezrobociem.

Prace ministerstwa robót publicznych w tym zakresie mają być zakończone w ciągu bieżącego miesiąca, aby plany już w początkach grudnia mogły być odesłane do Genewy. W pracach tych uczestniczy specjalnie w tym celu przybyły do Warszawy ekspert z ramienia Ligi Narodów, inż. Okęcki.

W zakres planowanych robót publicznych wchodzi przedewszystkiem budowa dróg bitych i szos w całym kraju, oraz budowa i ulepszanie arteryj komunikacyjnych w miastach. Część prac przy budowie dróg i ulic, które mogą być prowadzone w sezonie zimowym, rozpoczęta będzie jeszcze w grudniu.

Nowy projekt prawa małżeńskiego

w oświetleniu sen. Makarewicza z Chrz. Dem.

Senator prof. Juljusz Makarewicz, członek Komisji Kodyfikacyjnej, udzielił wywiadu w sprawie uchwały Komisji Kodyfikacyjnej, dotyczący prawa małżeńskiego oraz związanych z tem pogłosek o wykluczeniu jego ze stronnictwa Chrz. Dem.

Komisja Kodyfikacyjna — stwierdza prof. Makarewicz — dzieli się na sekcje, w których opracowuje się poszczególne projekty. Po przyjęciu projektu przez sekcje, projekt **dostaje się do władzy najwyższej** t. zw. Komitetu organizacji prac (od r. 1931 zwanego Kolegjum uchwalającem).

Decyzja merytoryczna należy do sekcji. Tam toczą się debaty w jakim kierunku ma iść dana ustawa. Komitet organizacji prac ma jedynie władzę kontrolującą nad stroną techniczną danego projektu. Inaczej być nie może, skoro sekcja pracuje nad projektem całe lata, a komitet organizacji prac przegląda go w ciągu kilku godzin.

Projekt uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną otrzymuje **minister sprawiedliwości, który według swego uznania przedkłada go ciałom ustawodawczym.** Zmian w projekcie dokonać może równie dobrze Ministerstwo, jak Sejm lub Senat. Projekt jest tylko materiałem do dyskusji dla ciał ustawodawczych.

Prawo małżeńskie opracowywano w sekcji i podkomisji całe lata w najwyższej tajemnicy, gdyż było wiadomem, że jakikolwiek system komisja przyjmie, zawsze narazi się na krytykę. Podobno członkowie podkomisji związani byli słowem honoru w kierunku zachowania najściślejszej tajemnicy, co do treści obrad. Komitet organizacji prac otrzymał projekt uznany za owoc starannie przygotowanego kompromisu w łonie sekcji.

Lojalnie zapewniłem członków Komitetu — mówi dalej prof. Makarewicz — że będę **głosował przeciw projektowi z chwilą,** gdy wejdzie on pod obrady ciał ustawodawczych. Zaznaczyłem, że pod względem prawniczym, **pod względem techniki kodyfikacyjnej projekt jest bez zarzutu** — czego należało się spodziewać, skoro pracowali nad nim pierwszorzędni specjaliści. „Niemniej nie mogę za projektem tym oświadczyć się — powiedziałem wówczas — ze **względów zasadniczych** i proszę o zwolnienie mnie od głosowania“. Członkowie Komitetu stanowisko moje uznali i od głosowania mnie zwolnili.

Projekt na posiedzeniu Komitetu organizacji prac referował prof. **Koschenbahr-Łyskowski,** były długoletni profesor Uniwersytetu Katolickiego we Fryburgu, znany z przekonań katolickich.

Debata nad zasadami katolickiemi lub niekatolickiemi na posiedzeniu komitetu toczyć się **nie mogła ze względu na krótkość czasu, jaki i na cel posiedzenia Komitetu, władzy nadzorczej nad stroną ściśle jurydyczną.** Debata taka niewątpliwie musiała toczyć się w sekcji lub podkomisji, jednak ze względu na tajemnicę tych obrad nic bliższego o tem nie wiem.

W końcu sen. Makarewicz stwierdza, że zarząd dzielnicowy Ch. Dem. na Małopolskę Wschodnią powziął w dniu 7 bm. jednomyślną uchwałę zawiadomienia zarządu głównego, że w **postępowaniu mojem, podobnie jak w postępowaniu senatora Thulliego nie widzi nic, coby naruszało przepisy statutu stronnictwa,** a równocześnie żąda wobec ataków prasowych pełnej satysfakcji i rehabilitacji dla nas obu.

Co dalsza przyszłość przyniesie, tego oczywiście w obecnej chwili przewidzieć nie można.

Stan zdrowia min. Jędrzejewicza

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Janusz Jędrzewicz, zaniemógł poważnie na owrzodzenie kiszek i od dwóch tygodni przebywa w szpitalu.

Stan zdrowia min. Jędrzewicza o tyle się poprawił, że już wkrótce będzie mógł opuścić szpital; okres rekonwalescencji min. Jędrzewicz spędzi na wsi.

„Polnische Wirtschaft"
zmieniła się na państwo potężne i groźne
Znamienny artykuł w organie Hitlera

„Przyjaciel nasz od serca" — Hitler i jego prasa interesuje się zawsze i stale Polską i jej sprawami. Ostatni numer „Vôlkischer Beobachter" z dnia 12 bm. nr. 316 podaje olbrzymi artykuł p. tyt.: Nauka polska jako broń polityczna pióra dra v. Leers'a, z którym warto zapoznać naszych czytelników przynajmniej w wyjątkach.

„Bezgraniczna niemiecka głupota — pisze autor z rozbrajającą pokorą — dozwoliła polskiemu sąsiadowi stać się potężnem państwem. Większość Niemców niema nawet pojęcia o tem co sąsiad ten właściwie myśli i JAK JEST GROŹNY. Mamy znawców Chin, Peru i t. d. lecz wyjątkowo mało znawców Polski. Każdy wykształcony Polak mówi po niemiecku lub conajmniej potrafi po niemiecku czytać — Niemiec jednak stoi przed tajemnicą polskiego tekstu, jakby przed tybetańską literaturą. Polak może się łatwo orjentować w sprawach niemieckich, Niemiec skazany jest tylko na przekłady polskich dzieł. Ponieważ się Polski nie zna nie rozumie się jak jest niebezpieczną!

„GŁUPIE NIEMIECKIE PRZYSŁOWIE".

Głupie przysłowie (das dumme Schlagwort) o polnische Wirtschaft — czytamy dalej — przyczynia się do tego, by Polaków uważać za leniuchów. Brak znajomości polskiego życia intelektualnego sprawia, że się je osądza jako mało wartościowe. Zapomina się o tem, że literatura polska była orężem w polskiej walce wolnościowej. — Wielki powieściopisarz Adam(!!!) Sienkiewicz nie napisał ani jednego wiersza swych powieści np. „Krzyżacy", „Bez dogmatu", „Mały rycerz" (zapewne Wołodyjowski?), w których by nie płonął dziki(?) polski duch narodu polskiego. Bohaterowie jego byli zawsze Polakami lub przodkami Polaków, choćby nawet chodziło o badaczy Afryki, np. Staś Tarkowski z „Pustyni i Puszczy" czy też pierwsi chrześcijańscy męczennicy(!). Z poezyj Jana(!!!) Słowackiego z potężnej powieści Stefana Żeromskiego „Mściciel" z każdego wiersza ludu polskiego tryska się jak z pod kowalskiego młota dzikie, śmiałe (wild und tapfer) poczucie przynależności do „polskiej Matki-ziemi", niecierpliwy, demoniczny lecz pociągający w swej bezwzględności duch narodu.

POLSKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Polak chciałby zaanektować księżyc i słońce, lecz w izbie jego łażą szczury w przedwczorajszych ubraniach — twierdzi rosyjskie przysłowie (nie słyszeliśmy o takiem). Tej polskiej idei narodowej podporządkowane są: nauka, sztuki piękne, wszystkie duchowe wartości narodu polskiego! Czy to będzie muzyk Paderewski, czy uczony, czy pisarz — zawsze polskość używała ducha jako broni narodowej.

„Narodowa idea polska — czytamy dalej — domaga się przestrzeni, i gdyby, kiedykolwiek broń Boże spolonizował całą Europę jeszczeby mu było mało! My Niemcy — ciągnie dalej hitlerowski badacz polskości — musimy wiedzieć o tem, że naród polski w przeważającej większości uznaje oderwanie od Niemiec naszych wschodnich prowincyj, także terenów zamieszkałych przez ludność wyłącznie niemiecką. (Nie wyłącznie panowie hitlerowcy!) Polacy przy tej aneksji uciskają niemieckie i nie-niemieckie mniejszości, w Prusach Zachodnich(?) podlegają barbarzyńskim gwałtom polskim.

Autor nie może darować i naszym historykom i naukowcom ich naukowego stwierdzenia słowiańskich prahistorycznych zabytków na ziemiach polskich i z ironją przytacza również stwierdzenia prof. Rudnickiego, że „mieszkańcy wyspy Rugji tęsknią za powrotem do polskiej macierzy".

„Nie należy jednak — kończy autor — śmiać się z tej bezwstydnej nieprawdy... ta polityka jest śmiertelnie poważna! (Todesernst). Nie należy lekceważyć profesorów — myśli ich bowiem mogą przeniknąć do umysłów miljonów (już przeniknęły!). Na zakończenie autor oświadcza, że należy „panów Polaków poprosić równie uprzejmie jak i stanowczo, aby swą bezwątpienia cenną miłość Ojczyzny ograniczyli tylko do prawdziwie własnego kraju, a nie rozciągali jej na ziemię cudzą, do której roszczą sobie prawa".

Zrobione, hitlerowski autorze! Ograniczamy nasze uczucia narodowe, tylko do własnej, prawdziwie własnej ziemi, ale tej — WYDRZEĆ SOBIE NIGDY NIE DAMY!

Byłoby dobrze — zdaniem naszym — gdyby pozatem autor dr. Leers pogłębił jeszcze porządnie i wszechstronnie swą wiedzę o Polsce.

Z teki karykaturzysty



Karuzela opozycyjna

Za oszukańcze bankructwo i sfałszowanie bilansu
b. poseł endecki Jan Kwiatkowi w sądzie apelacyjnym skazany został na rok więzienia

W kwietniu b. r. sesja wyjazdowa S. O. ze Starogardu rozpatrywała w Wejherowie sprawę b. posła Stronnictwa Narodowego Jana Kwiatkowskiego kierownika „Centrali Rolniczej" w Wejherowie i jego syna Jana, prokurenta tejże firmy.

Akt oskarżenia zarzucał Kwiatkowskiemu zbrodnię oszukańczego bankructwa z § 239 p. 2 i 4 ustawy upadłościowej, występki z § 240 L. 1, 2, 3 i 4 i z § 241 ustawy upadłościowej, z § 85 o spółkach z ogr. odp., sprzeniewierzenie z § 246 k. k. a synowi Kwiatkowskiego — oszustwo w jednym z wypadków popełnione wspólnie z ojcem.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i biegłych Sąd Okręgowy wydał wyrok, mocą którego Kwiatkowski Jan senjor został skazany na 1 rok i 3 miesiące więzienia oraz 100 zł. grzywny, a Kwiatkowski Jan junjor na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary. Od wyroku tego zarówno oskarżony jak i prokurator wnieśli apelacje.

Rozprawa apelacyjna odbyła się w ub. czwartek w Wejherowie na sesji wyjazdowej S. Apel. z Torunia. Skład sądu stanowili pp.: s. ap. Kurkowski jako przewodniczący, s. ap. dr. Halski i s. okr. dr. Stachecki. Oskarżał p. prokurator Marczak.

Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Kwiatkowski senjor (syn był nieobecny). W charakterze obrońców występowali pp. adwokaci Hoppe i Zalewski z Gdyni.

Jako świadkowie zeznawali pp: Jadwiga Hinzówna, Kazimierz Nawrowski i Feliks Kuchta dawniejsi urzędnicy „Centrali Rolniczej".

Proces Kwiatkowskiego w sądzie okręgowym tak szeroko omawialiśmy niedawno w naszem piśmie, że nie widzimy potrzeby powtarzania długiej litanji nadużyć oskarżonego objętej aktem oskarżenia; zatrzymamy się jedynie na głównych faktach.

Wszyscy trzej świadkowie złożyli zeznania, obciążające dla oskarżonego Jana Kwiatkowskiego senjora. Po odrzuceniu wniosku obrony, dotyczącego przesłuchania rzeczoznawcy p. Kamrowskiego zamknięto postępowanie dowodowe i po przerwie obiadowej nastąpiły przemówienia stron.

P. prokurator Marczak w swojem przemówieniu stwierdza, że punktem kulminacyjnym przestępstw oskarżonego było sfałszowanie bilansu z 27 roku, chwiejącej się w posadach finansowych „Centrali Rolniczej" z której oskarżony mimo katastrofalnego stanu finansów czerpał nadal wysokie sumy na swoje utrzymanie, a nadto prowadził Centralę na takiej samej stopie, jak za czasów rozkwitu tego przedsiębiorstwa.

Dalej stwierdził, że przewód udowodnił, że oskarżony nie zgłosił na czas upadłości „Centrali Rolniczej" narażając tem na szkodę wiele osób, że oskarżony puszczał w obieg weksle grzecznościowe jako towarowe oraz że zaliczki na kupno parceli przez kilka osób zamiast przekazać do „Banku Kaszubskiego" wciągnął do kasy „Centrali".

Wskutek tych i innych przestępstw oskarżony, działając dla przysporzenia sobie korzyści majątkowych naraził wiele osób na straty wynoszą ogółem około ½ MILJONA ZŁOTYCH.

W zakończeniu p. prokurator uważa wymiar kary nałożony na oskarżonego w pierwszej instancji za zbyt niski i wnosi o skazanie oskarżonego w stosunku do popełnionych przeze ń przestępstw.

Obrońcy w swoich przemówieniach starali się obalić akt oskarżenia i zbić wywody prokuratora przyczem mec. Hoppe omówił przestępstwa pozakonkursowe a mec. Zalewski przestępstwa konkursowe.

Po przemówieniach i ostatniem słowie oskarżonego sąd ogłosił wyrok. Uchylający wyrok poprzedniej instancji i skazujący Jana Kwiatkowskiego (senjora) na 1 rok więzienia, 300 zł. grzywny i poniesienie kosztów postępowania sądowego; Jana Kwiatkowskiego (junjora) sąd uniewinnił.

Zasądzonym przysługuje kasacja.

Bolszewicka żagiew propagandy
na żaglach floty francuskiej

Donoszą z Marsylji, że w celu zaprotestowania przeciwko ewentualnej obniżce płac oraz likwidacji części floty handlowej w porcie marsylskim, co zagraża zwiększeniem się bezrobocia wśród marynarzy, marynarze wszystkich stopni i wszystkich specjalności, odmówili pełnienia służby pomiędzy godz. 7 a 13 w dniu dzisiejszym. Zebrali się oni w gmachu giełdy pracy a następnie wysłali delegacje do prefektury i do inspektoratu morskiego, w celu złożenia protestu, dowodzącego rządowi, że zamierzone zarządzenia skazałyby 1500 marynarzy na bezrobocie.

Po znanym tragicznym buncie morskim w Anglji, który w znacznym stopniu przyczynił się do upadku prestiżu Wielkiej Brytanji — czerwona propaganda święcić poczyna triumfy nawet w złotodajnej Francji.

Po buncie marynarzy niemieckich w Rosji sowieckiej, nadchodzi wiadomość z Berlina, że kapitan i oficerowie przybyłego z Leningradu parowca „Lina Kunstmann" stwierdzają, iż na skutek interwencji niemieckiego konsula generalnego w Leningradzie, władze sowieckie zdecydowały się na wydanie zbuntowanych marynarzy niemieckich, którzy, po zlikwidowaniu strajku na okrętach niemieckich, pozostali w Rosji sowieckiej. Nad marynarzami tymi władze sowieckie roztoczyć miały już nadzór, a przekazanie ich nastąpić ma przy najbliższej sposobności.

Czy jednak ich wydadzą przyjaciele z Rapallo? — Zobaczymy... W każdym razie z zaniepokojeniem stwierdzić należy, że promienie czerwonej gwiazdy sieją spustoszenie w trzech najpotężniejszych flotach świata: Anglji, Niemiec i Francji.

105.441 tys. inwalidów w Polsce

Według opracowanej ostatnio statystyki, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105.441 osób. W ciągu roku bieżącego przybyło w wyniku dodatkowej rejestracji 13.759 inwalidów, oraz około 3.000 wdów i sierot po inwalidach.

Wdów po inwalidach, zdolnych do zarobkowania jest 48.797 (w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło 3.644), sierot przy matce 61.180, sierot zupełnych 6.348.

Wzmocnienie ochrony wierzycieli
przed niesumiennymi dłużnikami

Jak słychać, w łonie czynników miarodajnych rozważana jest sprawa ustawowego wzmocnienia ochrony wierzycieli przed niesumiennymi dłużnikami.

Wzmocnienie to ma nastąpić częściowo w drodze sądowo-administracyjnej, a częściowo w drodze ustawodawczej. Co do drogi ustawodawczej, to mają być przygotowane nowele do obowiązujących dotych czas ustaw w dziedzinie egzekucyjnej, upadłościowej itd., a równocześnie mają być podjęte prace nad gruntowną reformą całokształtu ustawodawstwa w powyższym zakresie.

Spis ludności
w budynkach wojskowych

Spis ludności w budynkach wojskowych przeprowadzony zostanie przez wojskowych komisarzy spisowych, mianowanych przez miejscową komendę garnizonu w porozumieniu z władzami spisowemi.

Wojskowi komisarze spisowi przeprowadzą w budynkach wojskowych spis ludności zarówno wojskowej jak i cywilnej.

Sprawa współdziałania władz spisowych z władzami wojskowemi omówiona została szczegółowo w specjalnej instrukcji.

Wojna na Korsyce

Samochody pancerne i okręty wojenne w walce z bandytyzmem

Największą sensacją dnia jest wojna, jaką wydał rząd bandytom korsykańskim. „Wojna" jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż **do walki z bandytyzmem**, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nietylko żandarmerji, ale i **samochodów pancerne, oraz pewną liczbę okrętów wojennych.**

BELLACOCIA OBCHODZI UROCZYSTOŚĆ FAMILIJNĄ.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon III zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych wysłużonych żołnierzy, którzy **przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami**, teroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce **osławiony bandyta Bellacocia, prawdziwy król gościńców.** W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem. Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi rodzinnej Bastelica, złożona była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny, albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośnem strzelaniem na wiwat, a żadarmi, słysząc te wystrzały, zwykli byli mawiać: **„Bellacocia obchodzi uroczystość familijną".**

Bandytów, jak Bellacocia, namnożyło się z czasem na Korsyce. Jednym z najsławniejszych był zastrzelony przed kilku dniami **Bartoli**, który na każde zawołanie miał do swej dyspozycji **80 uzbrojonych od stóp do głów ludzi.** Autorytet Bartoliego był tak wielki, iż **uznawały go nawet władze lokalne**, które nieraz posługiwały się jego wpływami, n. p. podczas wyborów. Nie było wypadku, by kandydat popierany przez Bartoliego doznał porażki. Do śmierci Bartoliego, **który ściągał regularny okup** z ogromnej części wyspy, przyczyniła się jego chciwość.

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o **walkę na śmierć i życie**, o obławę, która z sieci swych nie wypuści ani jednego podejrzanego człowieka. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie życzy sobie powtórzenia scen, jakie miały miejsce podczas pościgu **za bandą Caviglio-lim**, który padł wprawdzie przeszyty kulami żandarmów, ale drogo sprzedał swe życie zabijając dwóch ludzi i raniąc kilkunastu. To też dowódca ekspedycji karnej, gen. Huot, ma rozkaz **aresztowania około 500 ludzi.** Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w **jeden tank, 6 samochodów pancernych, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe.** Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze „panował" Bartoli.

DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI.

Oddział karny liczy **1400 żandarmów**, którzy jeszcze przed wszczęciem kroków wojennych zaaresztowali kilkanaście osób, podejrzanych o wspólnictwo z bandytami. Wśród nich jest niejaki **Seweryn Santoni**, członek rady okręgowej Zevaco, cieszący się powszechnym szacunkiem. Ukrywał u siebie bandytów i ich łupy. Aresztowano również siostrę zabitego Bartoliego, Marję, kochankę osławionego bandyty Spady. Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję, walka zaczyna wchodzić w **stadjum końcowe**, tembardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę **rycerski Spada.** Ten napewno nie wpadnie żywy w ręce żandarmów i będzie bronił się do ostatniej kropli krwi.

U jego boku stoi straszny Bornea, były żandarm, znany z okrucieństwa. Reszta — to szary tłum, który jednak pod takimi wodzami może dokazać cudów waleczności.

Walka będzie gorąca i krwawa. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce.

J. B.

Złoto w Dunaju

W dolinie Górnej Morawji wydobywają dziennie około 30 deka

Henryk Paikert, bibljotekarz Muzeum Rolnictwa w Budapeszcie, udzielił ostatnio wywiadu jednemu z pism węgierskich w sprawie eksploatacji złota w Dunaju. W czasie wielkiej wojny Austrjacy podjęli badania próbne, które wykazały, iż istotnie w miejscowości Neresnich w Serbji **znajdują się na dnie Dunaju złoża złota.** W czasie tych badań, przerwanych upadkiem monarchji i klęską Austrji, wydobywano z Dunaju złoto **zapomocą specjalnych elektrycznych „smoków"**, a dzienny połów złota wynosił około **500 koron austrjackich.**

Zgodnie z relacją Paikerta dno górnego Dunaju zawiera **około pół grama złota na metr sześcienny gruntu**, według zaś obliczeń, czynionych ostatnio przez specjalnych ekspertów, złoża złota w górnym Dunaju sięgają **wartości wielu miljardów szylingów.**

W Jugosławji, w dolinie Górnej Morawji wydobywają codziennie około **30 deka czystego złota**, pewne też złoża złota znajdują się w środkowym i dolnym biegu Dunaju. **Eksploatacja złota z dna rzeki dałaby**, zdaniem Paikerta, znakomite wyniki, jednakże na podjęcie eksploatacji na szeroką skalę potrzeba większych wkładów, wydobywanie bowiem złota z dna rzeki wymaga specjalnych, nader kosztownych przyrządów, przedewszystkiem zaś **budowy wielu elektrowni w różnych punktach rzeki**, oraz armji odpowiednio wykształconych inżynierów.

W zakończeniu swego wywiadu Henryk Paikert użala się na **obojętność rządu i społeczeństwa węgierskiego** w sprawie eksploatacji złota w Dunaju. Zdaniem Paikerta, dwaj tylko ludzie ocenial należycie doniosłość tego przedsięwzięcia, a to: cesarz Karol i minister skarbu Wekerle. Obaj nie żyją już, a złoto na dnie modrego Dunaju czeka cierpliwie na gorączkę złota... i nie może się doczekać.

Święto ludu w Londynie — Wjazd nowego burmistrza





Nowy burmistrz Londynu (Lord Major) Maurice Jenks wjeżdża tryumfalnie w swej karocy dla objęcia władzy. Uroczystości obioru nowego burmistrza Londynu daje rok rocznie okazję do olbrzymiego pochodu w którym bierze udział niemal cała ludność. Podobnie jak przy pochodach karnawałowych we Francji, przez ulice miasta przeciągają wozy bogato przystrojone ozdobione humorystycznemi symbolami najważniejszych wydarzeń w ciągu roku.

Wesoły kącik

U MALARZA.

— Co pan robi z namalowanemi przez siebie obrazami?

— Sprzedaję je.

— Bajeczne! Drogi panie, oddawna szukam już dobrego sprzedawcy dla mego magazynu, może pan zaraz objąć u mnie posadę.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

(4) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

Przez chwilę doznał uczucia niechęci. Lecz uczucie to pierzchło równie szybko jak się pojawiło, bowiem dziewczyna wyciągnęła raptem rękę i przyłożyła dłoń do czoła Kenta. Był to nowy, gwałtowny wstrząs. Dłoń nieznajomej miała w sobie miękkość i słodycz niezwykłą. Dotknięcie trwało jednak krótko, ręka cofnęła się niemal zaraz, a szczupłe palce splotły się z palcami drugiej ręki spoczywającej bezwładnie na kołanach.

— Pan wcale niema gorączki — rzekła. — Dlaczego sądzi pan, że pan ma umrzeć?

Kent wyjaśnił o co chodzi. Prawdę mówiąc czuł się dość niezręcznie. Sądził poprzednio, iż gość przedstawi mu się zaraz po wejściu do izby, poczem on sam pocznie zadawać pytania, uprzejmie, lecz stanowcze. Nie przypuszczał także, mimo zapewnień O'Connora, iż dziewczyna jest tak skończoną pięknością. I oto miast pytać jej o imię i o powód wizyty, zachowywał się jak idjota, bełkocząc coś o sercu i aorcie. Dopiero skończywszy mówić, zdał sobie sprawę z komizmu sytuacji. Niespodzianie dla samego siebie parsknął nagle śmiechem.

— To jest doprawdy szalenie zabawne, panno, panno...

— Marette — poddała dziewczyna.

— To jest szalenie zabawne, panno Marette.

— Nie panno Marette, tylko zwyczajnie Marette — poprawiła ona.

—W każdym razie to bardzo zabawne — ciągnął Kent. — Bo proszę sobie wyobrazić, że właśnie zeszłej nocy marzyłem gorąco, by mieć przy sobie w godzinie śmierci — kobietę. Doznać sympatji z jej strony, widzieć jak mi współczuje. I oto Bóg wysłuchał mnie napozór i przychodzi... pani, poto jedynie bodaj, by zobaczyć, jak wygląda człowiek konający.

W oczach dziewczyny zatańczyły złotawe ognie. Policzki, blade poprzednio, zalał zwolna słaby rumieniec.

— Nie byłby pan pierwszym, który przy mnie skonał — zapewniła go.

— Widziałam niejednego trupa i nie przypominam sobie bym kiedykolwiek wiele łez wylała. Wolę patrzeć na agonję człowieka, niż niektórych zwierząt. Ale *pana* śmierci wolałabym jednak nie oglądać. Czy jest to dla pana pewna pociecha?...

— Owszem — wyjąkał zdumiony Kent — Ale dlaczego... z jakiej racji... panno Marette...

— Marette — poprawiła ona znowu.

— Niech sobie będzie, Marette. Po co więc przyszłaś teraz właśnie, gdy lada chwila mam się przenieść na tamten świat. Jak się nazywasz właściwie, ile masz lat i przedewszystkiem czego chcesz odemnie?

— Marette jest mojem jedynem imieniem, mam lat dwadzieścia, i chciałam pana zobaczyć, żeby stwierdzić, do czego pan jest podobny.

— Brawo! — wykrzyknął Kent — Zbliżamy się szybko do sedna sprawy. Ale spytam raz jeszcze — poco?

Dziewczyna przysunęła krzesło o parę cali bliżej i Kent doznał wrażenia, że wargi jej składają się do uśmiechu.

— Ponieważ skłamał pan tak wspaniale, by ocalić człowieka, któremu groziła szubienica.

— I ty Brutusie! — westchnął Kent, opadając wstecz na poduszki. — Czyż doprawdy przyzwoity człowiek nie może drugiego człowieka zabić, by nie zasłużyć natychmiast na miano kłamcy, skoro sam swą zbrodnię wyzna. Dlaczego tylu ludzi zarzuca mi łgarstwo? Jestem doprawdy ciekaw.

— Sytuacja już się zmieniła — zaprzeczyła dziewczyna spokojnie. — Teraz wszyscy panu wierzą. Opisał pan tak dokładnie szczegóły morderstwa, że przekonał najbardziej opornych. Żeby tylko gdyby pan wyżył, gdyż niewątpliwie nie minęłaby pana szubienica. Kłamstwo pana posiada wszelkie cechy prawdy. Tylko ja jedna wiem co o tem sądzić. Pan nie zabił Jahna Barkley.

— Na czem opiera pani to twierdzenie?

Dobre pół minuty dziewczyna patrzyła mu wprost w oczy. Źrenice jej wiercił go nawskroś.

— Na tem, iż wiem kto zabił Jahna Barkley — rzekła wreszcie z zupełnym spokojem. — I to nie był pan!

Szalonym wysiłkiem woli Kent zachował spokój zewnętrzny. Wyciągając rękę wziął cygaro z pudełka, które mu Cardigan postawił na łóżku i zębami uciął koniec.

(dalszy ciąg nastąpi).

Wyzwoleńcy — dawni niewolnicy

Błękitny generał w świetle wynurzeń „Kurjera Poznańskiego"

W opozycyjnej prasie wszystkich odcieni odzywa się coraz głośniej obłudne zawodzenie i lament nad tem, że „opinja Polski zagranicą jest coraz gorsza", że **„straciliśmy na zachodzie zaufanie", że „nawet już mundur polski nie jest przedmiotem powszechnego szacunku i sympatji u narodów zachodnich(!?)".**

Oczywiście prym w tym chórze żałobników wiedzie prasa i „wodzowie" endeccy. Cel tych lamentów jest jasny: pognębienie i dalsze obrzydzanie narodkowi tej okrutnej, groźnej... sanacji, która różnych błękitnym, **czerwonym czy zielonym „wielkościom"** spędza codzienny sen z oczu.

Przebiegłe i chytre główki endeckie z zielono - czerwonymi towarzyszami do spółki, uznały, że nadszedł czas zebrania plonów ostatnich zmyślonych taktycznych posunięć.

Najpierw rzucono młodzież na żydów. **Już na kilka tygodni przed „wybuchem", oburzenie młodzieży, zapowiadali wtajemniczeni, że będą awantury z żydami. Potem wydano antyżydowską ulotkę o „waleniu w pysk" — a potem nastąpiło „oburzenie" młodzieży, burdy i awantury uliczne, starcie z władzami, oraz gromy na sanację!**

Z kolei różni obcy korespondenci puścili w świat **fantastyczne wersje o pogromach żydów w całej Polsce.** W świecie zawrzało — obca wroga nam propaganda **szaleje — „narody zachodnie" nie tają oburzenia na Polskę.** Teraz znowu podnosi się krzyk w „narodowej" już prasie w Polsce: **patrzcie,** zagranica nie ma zaufania do Polski, sanacja traci szacunek i sympatję **u obcych!**

Chytre to — mocno, ale jeszcze mocniej nikczemne! Trzeba to jasno powiedzieć; **nie pierwszy ani ostatni to przykład obłudy i perfidji endeckiej.**

Weźmy inny „odcinek" walki z sanacją. **„Błękitny wódz"** z patosem pisze w cudacznym „rozkazie" do endeckich „żołnierzy", **że:**

> **„sprawa naszych granic zachodnich i naszego dostępu do morza była własną sprawą tych narodów, sprawą Ameryki, sprawą Francji, sprawą innych sojuszników.** Powstająca Polska i jej armja błękitna rozporządzały **ogromnym skarbem zaufania i sympatji narodów sprzymierzonych...** Dzisiaj po **trzynastu latach, zmuszony jestem** podnieść **błękitni żołnierze głos ostrzegawczy. Ten skarb sympatji i zaufania, jakim wówczas rozporządzała Polska powstająca, nie jest już w pełni udziałem dzisiejszej,** skoro raz **po razu w świecie** politycznym Europy i A**meryki podnoszą się** głosy za rewizją granic, **ZA ODEBRANIEM NAM TEGO, CO DAŁ NAM TRAKTAT WERSALSKI,** za **odebraniem nam** w szczególności Pomorza pol**skiego...".**

Ta tkliwa elegja emeryta kończy się apelem... by odeszli ci, co przeszkadzają zespoleniu narodu... pod wodzą błękitnego Kanarowskiego, Morzyckiego, Rybarskiego czy chociażby czarno - żółtego ongiś Sachy....

Jakie to piękne! Jak za serce łapie, a jak człeku głębiej spojrzysz, znowu uwidzisz zakłamanie i zwyczajną obłudę.

Tymczasem w „Kurjerze Poznańskim" (nr. 480 z dnia 19 października 1931) czytamy, że to, co błękitny generał ogłosił w listopadzie 1931 w osławionym rozkazie jest **powierzchowne** i nie wytrzymuje krytyki, że p. gen. Haller był wówczas w 1918 r. i **dziś — na równi** z innymi Polakami — tylko „**dawnym** niewolnikiem, obdarzonym wolnością, **aktem cudzej woli**".

Oddajmy jednak głos endeckiemu „Kurjerowi Poznańskiemu", który expressis verbis tak — naszem zdaniem wyjątkowo zupełnie słusznie — pisze:

> „Obcy wiedzą, że przed niewielu jeszcze laty byliśmy w niewoli. Obecne zwłaszcza pokolenie ma ten fakt w najżywszej pamięci. Ono zżyło się z pojęciem Polaka, jako istoty gnębionej, dowolnie wyzuwanej z praw więzionej, wywłaszczanej i wiecznie się skarżącej. A pojęcie Polski związane było stale w jego wyobraźni z **obrazem jakiejś żałobnej postaci bezsilnej i bezradnej lub niewolnika, potrząsającego łańcuchem.**
>
> Ale pozatem w świadomości cudzoziemca jest **jeszcze coś innego, g o r s z e g o c h y b a.** Tkwi w niej przeświadczenie, że **wolność nasza i niepodległość, to nie dzieło naszych rąk. naszego trudu i ofiary, ale niespodziewany wynik światowej wojny, nieoczekiwana konsekwencja nadzwyczajnej konjunktury politycznej dzieło wyłącznie świadomej woli wielkich narodów Zachodu.**
>
> Jest to pogląd jednostronny, powierzchowny, nie **wytrzymujący krytyki, ale istnieje.** A z tego w umyśle cudzoziemca dokonywa się przerzut w przyszłość: jeżeli w przeszłości w danych warunkach **dano nam to a to, — w razie zmiany tych warunków może nam to być odebrane.** W poczuciu przeciętnego cudzoziemca jesteśmy **jako naród — wyzwoleńcami: dawnym niewolnikiem,** obdarzonym wolnością **aktem cudzej woli.**
>
> Mamy dzisiaj pełnię praw, jesteśmy równouprawnionionymi członkami w rodzinie narodów. Oczywiście. Ale stwierdzając to, podkreślamy jedynie fakt prawny w dziedzinie prawa międzynarodowego. Tu jednak chodzi o co innego: nie **o pozycję prawną, lecz o moralną, społeczną, towarzyską w społeczności międzynarodowej.** Jest to w pojęciach zagranicy pozycja wciąż jeszcze **niestety wyzwoleńca. Tu jest źródło owych tonów wyższości.**

Jakżesz w świetle tych słusznych uwag — potępiających mimowoli całą politykę pana Dmowskiego, politykę jałmużników i żałobnic, wygląda „manifest — ukaz" pana Józefa Hallera, który potwierdza cudzoziemcom ich powierzchowny i nie wytrzymujący krytyki pogląd, że sprawa **Polski była ich sprawą, a nasza Wolność ich łaską!**

Poraz pierwszy stwierdza endecja słuszność słów i dążeń Marszałka Piłsudskiego, który jeszcze w 1915 roku pisał w rozkazie:

> „Nie chciałem pozwolić, by w czasie, kiedy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano mieczami wyrębywać nowe granice państw i narodów, **SAMYCH POLAKÓW TYLKO PRZY TEM BRAKOWAŁO..."**

O ile „zagranica" mniej nas szanuje, to dlatego tylko, że w przeszłości „większość narodu" endeckich przywódców — **żałobnie w przedpokojach czekała na akt wyzwolenia niewolnictwa,** że dziś „zbuntowani niewolnicy" — wyzwoleńcy nie wachają się godzić w państwo, byle tylko zwabić kilka głosów wyborczych i dokuczyć ...sanacji!

Este.

Z teki karykaturzysty



— Czytał mi z gazet mój stary, że ma wyjść prawo, że jak kto tylko zechce, to może dostać rozwód... A ja mu mówię: „chcesz, to rozwiedź się ale pamiętaj, że ja rozwódką nie będę, tylko wdową..."

Proces przeciwko b. burmistrzowi m. Wejherowa Kruczyńskiemu i tow.

przed Sądem Apelacyjnym w Wejherowie

Rok tęmu w miesiącach październiku, listopadzie i grudnia toczyła się w Wejherowie przed Sądem Okręgowym **sensacyjna rozprawa przeciwko b. burmistrzowi m. Wejherowa Kruczyńskiemu i towarzyszom o nadużycia w gospodarce miejskiej, która wywołała w Wejherowie** i okolicy zrozumiałe zainteresowanie. Mocą wyroku Sądu Okręgowego skazano:

Osk. Kruczyńskiego Władysława za cały szereg przestępstw przewidzianych K. K. na **łączną karę 4 lat więzienia i pozbawienia honorowych praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.** Ponadto osk. Kruczyńskiego zasądzono na zapłacenie 1000 zł.

Osk .Suszka Teodora za popełnione przestępstwa na łączną karę 2 lat i 3 miesiące więzienia.

Osk. Frassa Józefa za podobne przedstępstwo na łączną karę 3 lat ciężkiego więzienia.

Osk. Rocławskiego — na karę 18 miesięcy więzienia.

Osk. Zagórskiego Pawła — na karę 2 lat więzienia.

Osk. Pestkę Edwarda — na karę 1 roku i 8 miesięcy więzienia.

Osk. Golskiego Witolda — na karę 7 miesięcy więzienia.

Wszystkim skazanym kary zniżono o 1/3 na mocy amnestji i zaliczono areszt śledczy. Osk. Golskiemu karę zniżono do połowy, przyczem zarówno Golskiego jak i Rocławskiego kary uznano za odcierpiane w areszcie śledczym.

Ponadto przyznano powództwo cywilne w następujących kwotach:

Od osk. Kruczyńskiego — 10.787 zł. i 28 gr.

Od osk. Suszka, Zagórskiego i Rocławskiego do solidarnego pokrycia kwotę 6.324 zł. 96 gr. i od osk. Suszka i Zagórskiego do solidarnego pokrycia kwotę 300 zł.

Osk. Kruczyńską Leokadję i Michalskiego Bronisława uwolniono od winy i kary.

Od wyroku tego prokurator zgłosił apelację.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się w dniu **14 b. m. t. j. w sobotę w Wejherowie** w gmachu Sądu Grodzkiego. Sądzić będzie Sąd Apelacyjny z Torunia w składzie następującym: s. apel. p. Kurkowski, s. apel. p. dr. Halski i s. okr. p. dr. Stachowski. Oskarżać będzie p. prok. Bieńkowski z Torunia.

Na ławie oskarżonych zasiądą: **Kruczyński Władysław, Kruczyńska Leokadja, Frass Józef i Suszka Teodor, Rocławski Teofil, Pestka Edward, Golski Witold, Zagórski Paweł i Michalski Bronisław.**

Świadkowie nie będą przesłuchiwani, jedynie w charakterze biegłych zeznawać będą pp.: Dulny Bernard i Pillert Jan.

Rozprawa rozpocznie się o godz. 9 rano i potrwa przypuszczalnie jeden a najwyżej półtora dnia. O przebiegu procesu apelacyjnego podamy **szczegółowe sprawozdanie.**

Na marginesie

Ich metody

Obóz separatystów i dywersjonistów endeckich na Pomorzu w swym organie prasowym „Sł. Pom." stara się obłudnie dać sobie pełne rozgrzeszenie moralne za wydrukowanie kompromitującego „rozkazu" ogłoszonego w tem piśmie w dniu Święta Niepodległości.

Jest to ta sama metoda, która nie waha się nigdy szarpać i szkalować świętości narodowe. Jeśli znaleźli się w „Sł. Pom." obrońcy i ostatniej publikacji z dn. 11 listopada — to wystawiają sobie to samo świadectwo, jakie swego czasu okazali publicznie, broniąc czy to separatyzmu, czy znieważenia i pohańbienia Godła Państwowego, czy też pokrywać „bielem" przeróżnego rodzaju matactwa partyjne.

Lepiej, aby przestali mówić o sobie. Na szacunek liczyć już nie mogą w społeczeństwie pomorskiem. Skończyły się już „dobre czasy" matactw i obłudy. Narodowcami być przestali w opinji, chyba na łamach swego pisemka mogą tylko wypisywać bezkarnie w ten sposób o sobie.

Walka z polskością w Olsztynie

Czynniki niemieckie w Olsztynie postanowiły **usunąć dwa polskie zabytki,** znajdujące się w tem mieście. Jednym z nich jest **figura Chrystusa,** stojąca pośrodku rynku „Remontemarkt" z napisem „Idź za mną". **Drugim jest kapliczka** przy ulicy Hohensteiner Chaussee z napisem „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie".

Posąg Chrystusa ma być z „Remontemarkt" usunięty rzekomo ze względów, związanych z regulacją miasta mimo, że stanowi on pełną charakteru i niczem ruchu nie krępującą ozdobę tego mało ożywionego placu. Katolickie czynniki niemieckie powzięły w związku z tem zamiar przeniesienia samego posagu na Hohensteiner Chaussee i umieszczenia go na stojącej tam kapliczce, **przyczem napis polski zostałby z niej usunięty.** Dzięki temu dwom polskim pamiątkom odebranoby za jednym zamachem ich polski charakter.

130 pilotów szybowcowych w Polsce

W ostatniej VI-ej wyprawie szybowcowej do Bezmiechowej, w polskich klubach lotniczych znajduje się 130 wyszkolonych pilotów szybowcowych, w tem 29 pilotów najwyższej kategorji „C", którzy mogą sprawować funkcje instruktorów szybownictwa, 36 kategorji średniej „B", oraz 65 pilotów szybowcowych kategorji niższej „A".

Z ogólnej liczby pilotów szybowcowych w Polsce, 106 wyszkolonych zostało na wyprawach Aeroklubu Lwowskiego do Bezmiechowej (25 kat. „C", 31 „B" i 50 kat. „A"), 8 na wyprawie Aeroklubu Warszawskiego do Polichna w Górach Świętokrzyskich we wrześniu r. b., oraz 16 na wyprawie Lubelskiego Klubu Lotniczego do Ustjanowej w woj. lwowskiem.

Przywóz zboża do Polski wogóle nie jest aktywny

W uzupełnieniu naszej poprzedniej wiadomości za ag. „Iskra" podajemy do wiadomości:

Wobec rozpowszechnianych w ostatnich dniach pogłosek w sprawie rządowej **polityki zbożowej,** Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Rolnictwa, stwierdza, że celem tej polityki **jest obecnie zapewnienie rolnictwu osiągnięcia jaknajszybciej cen opłacanych.**

Zakupione przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe 6.000 ton żyta zagranicznego, mają służyć wyłącznie do wywiązania się z zawartych poprzednio umów eksportowych. Natomiast sprawa przywozu zboża zagranicznego do Polski dla celów spożywczych, **wogóle nie jest aktualna.**

Dziesięć lat na posterunku Obrony Kresów Zachodnich

W dniach 15 i 16 listopada br. odbędzie się w stolicy zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Zjazd obecny jest 3-cim z kolei walnym zjazdem delegatów Z. O. K. Z., przypadającym w roku bieżącym w 10-lecie istnienia organizacji.

Pod hasłem wytężonej czujności

10 lat temu, przezwyciężając powojenne zobojętnienie i pewną apatję, Z. O. K. Z. przystępuje do zorganizowania społeczeństwa polskiego **pod hasłem wytężonej czujności wobec wszelkich przejawów polityki polsko - niemieckiej, oraz działalności mniejszości w Polsce.** Równocześnie rozwija żywą akcję **społeczno - polityczną, obejmującą realizację uprawnień polskich, wynikających z traktatów i układów międzynarodowych; podejmuje pracę nad umocnieniem żywiołu polskiego na ziemiach zachodnich oraz ochronę przed ekspansją naszego zachodniego sąsiada.**

W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ Związek skutecznie współpracuje **nad likwidacją mienia niemieckiego** i przeprowadza rejestrację poszkodowanych.

W DZIEDZINIE KULTURALNO-OŚWIATOWEJ pracuje nad wyzwoleniem ziem zachodnich z pod wpływów obcej i wrogiej psychice polskiej kultury niemieckiej. Organizuje obchody, koncerty i wykłady, wycieczki, uniwersytety powszechne, teatr ludowy i t. p., ogłasza drukiem szereg prac o charakterze popularnym, których tendencją jest wciągnięcie społeczeństwa kresowego w obręb kultury narodowej. Wydaje liczne prace naukowe w dziedzinie problemu polsko - niemieckiego. Ponadto prowadzi własne perjodyki, jak „Strażnica Zachodnia" kwartalnik i dwutygodnik, a wreszcie zawiązuje ścisły kontakt z prasą polską zapomocą tygodniowego biuletynu, informującego i omawiającego najważniejsze wydarzenia polityczne z zakresu spraw polsko - niemieckich.

W trosce o naszych braci za kordonem

Odrębną dziedzinę prac Z. O. K. Z. stanowi **COROCZNĄ AKCJĄ KOLONIJNĄ** dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich, zapoczątkowana w r. 1923. W latach 1923—1931 Związek przyjął i ulokował na kolonjach w Polsce 53 tys. 786 dzieci, umożliwiając im — obok odpoczynku — spędzenie kilku tygodni w **ATMOSFERZE POLSKIEJ.** W r. 1927 powstało Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, które przejęło poczęści działalność Z. O. K. Z. w zakresie akcji kolonijnej, ale zorganizowanie środków pomocy wewnątrz Rzeczypospolitej spoczywa na barkach Związku O. K. Z.

Szkicując pokrótce dorobek pracy Z. O. K. Z. za dziesięciolecie niepodobna nie wspomnieć o akcji Związku na **RZECZ 1½ MILJONOWEJ RZESZY POLAKÓW, PRZEBYWAJĄCEJ W NIEMCZECH.** Organizując dla rodaków naszych z obczyzny wycieczki, utrzymując z nimi łączność na platormfie współpracy w dziedzinie kulturalno - oświatowej, **Związek budził i podtrzymywał również zainteresowanie społeczeństwa dla doli Polonji zakordonowej, organizując szereg imprez propagandowych w wewnątrz kraju.**

Orędownicy inicjatywy społecznej i jedności narodowej

Nie można wreszcie pominąć faktu, iż Związek **czujnie śledził przebieg zdarzeń politycznych na arenie międzynarodowej, zabierając zawsze głos i budząc inicjatywę do szerszej akcji społecznej,** gdy zachodziła tego potrzeba. Dość wspomnieć, jeśli chodzi o czasy ostatnie, o działalności Z. O. K. Z. z okazji wypadków gdańskich, wystąpień Treviranusa etc. Osobne słówko należy się **patrjotycznym i systematycznym staraniom Związku O. K. Z. o stworzenie jednej listy polskiej przy wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej,** celem osłabienia niebezpieczeństwa niemieckiego na ziemiach zachodnich.

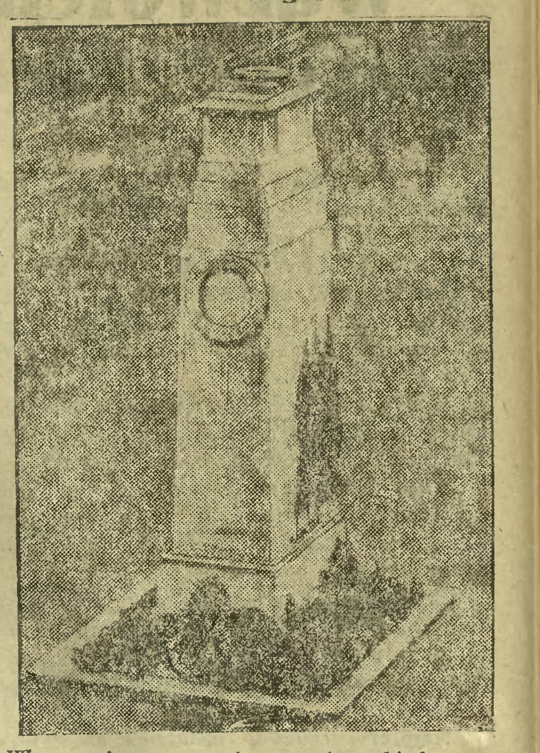
Wspomóżmy pracę Z. O. K. Z.

Na terenie Rzeszy niemieckiej istnieje szereg organizacyj bojowych, których **celem jest walka z polskością na wszelkich polach.** Organizacje te wyposażone w wielkie środki materjalne, liczą miljony zorganizowanych członków.

Dziś Związek O. K. Z., po dziesięciu latach pracy, **liczy 35 tys. członków.** W porównaniu do cyfr niemieckich, a przedewszystkiem do potrzeb istotnych i realnych na terenie Polski, liczba ta jest doprawdy niewystarczająca.

W dobie „Miesiąca Propagandy Śląska", który odbywa się na terenie całego państwa, niech każdy, kto docenia wagę prac, podejmowanych przez Z. O. K. Z., zasili szeregi Związku i niech te szeregi conajmniej się zdziesięciokrotnią.

Pomnik Poległych w Londynie



W rocznicę zawarcia rozejmu 11 listopada zgromadzili się jak corocznie przedstawiciele władz, wojska, stronnictw politycznych oraz członków domu królewskiego przed pomnikiem poległych celem oddania hołdu pamięci ofiar wojny. Przez dwie minuty panowało w całej Anglji pełne skupienia milczenie.

W jaki sposób pewien kolejarz uleczył się z reumatyzmu

Dla kolejarza rzeczywiście niepojętnem jest, gdy nagle przy wskakiwaniu na stopnie wagonu druga noga odmawia mu posłuszeństwa i równocześnie odczuwa jakąś niesamowitą sztywność w stawach i krzyżu. To są pierwsze objawy reumatyzmu. „Nie mogłem poprostu zrozumieć", pisze nam pan A. Buk, Siemianowice, Matejki 14, „skąd nagle wzięła się taka sztywność w krzyżu i kolanach. Gdy chciałem jak zwykle wskoczyć do ruszającego pociągu, zaledwie z wielkim wysiłkiem udawało mi się utrzymać na stopniu. Początkowo przypuszczałem, że przyczyną temu jest zwykłe nadwyrężenie mięśni, ale nacierania i rozmaite wypróbowane przezemnie lekarstwa nie przyniosły mi żadnej ulgi. Przeciwnie! Szczególnie słotne i zimne dnie dawały mi się we znaki — bóle były wprost nie do zniesienia. Na służbę szedłem wówczas jak na tortury. Latami całemi męczyłem się tak okropnie, dopóki pewnego razu nie zwrócono mi uwagi na Togal. Zawiedziony jednak tyloma próbami naturalnie odniosłem się z niedowierzeniem i do tego zalecanego mi leku. Lecz dzięki Bogu dziś nie żałuję doprawdy tej ostatniej próby, gdyż odrazu po zażyciu odczułem dobroczynne działanie tych tabletek. Wkrótce też powoli bóle ustąpiły, a teraz już zupełnie pozbyłem się tej straszliwej choroby. Tak więc dzięki Togalowi odzyskałem swe zdrowie"! Podobne doświadczenia poczyniło tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Ponieważ Togal w zarodku zwalcza te niedomagania, przeto nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy tego środka nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6000 lekarzy środek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptek.

Czy wiecie że...

Najdawniejszym rodzajem gry sportowej jest polo, które pochodzi z Persji, skąd przeszło do Indji, a później do Bizancjum; w Anglji gra w polo rozpowszechniła się dopiero w 1863 r.

...5.000.000.000 flaszek lemoniady i napojów bezalkoholowych konsumuje rocznie ludność Stanów Zjednoczonych.

...Na każdych 10 robotników w Stanach Zjednoczonych jeden pracuje w przemyśle automobilowym.

Antypolskie szykany na Łotwie i ich tajemniczy przebieg na sali sądowej

Rozprawa przeciwko Związkowi Polaków na Łotwie sprowadziła do Dynaburga ośmiu dziennikarzy polskich, cały zarząd postawionego w stan oskarżenia Związku oraz setkę członków Związku, przeważnie chłopów polskich, przybyłych często piechotą z odległych od Dynaburga powiatów.

W korytarzach sądu chłopi polscy oblegają adwokata Szabłowskiego, obrońcę Związku Polaków, wypytując go o przypuszczalne losy sprawy. Niepokój tych prostych ludzi, którzy mimo ciężkich trosk materjalnych wykazują tak **wielkie przywiązanie do swej organizacji,** jest dla obserwatora wzruszające.

Sala rozpraw przepełniona była publicznością polską na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy.

Sąd po wywołaniu sprawy przeciwko Związkowi Polaków na Łotwie ogłasza, że **na pisemny wniosek prokuratora, nieobecnego zresztą na sali, zarządza bez żadnych motywów tajność rozprawy** i wzywa publiczność oraz przedstawicieli prasy do opuszczenia sali.

Charakterystycznem jest, że **informacja o odbyciu rozprawy przy drzwiach zamkniętych przywieziona została z Rygi,** że w Rydze o takiej decyzji sądu wiedziano wcześniej, aniżeli w Dynaburgu.

Sprawa przeciwko Związkowi Polaków na Łotwie jest wszczęta przez ministra spraw wewnętrznych, który zwrócił się do sądu z wnioskiem o zamknięcie Związku za uprawianie działalności sprzecznej ze statutem i szkodliwej dla interesów państwa łotewskiego. Ta **„przestępcza" działalność** polegać miała na uprawianiu akcji polonofilskiej i dążeniu **do oderwania kilku gmin od Łotwy, celem przyłączenia ich do Polski** po przeprowadzeniu plebiscytu, **a** pozatem na przyjęciu do organizacji kilku niepełnoletnich członków, co ma być tak jaskrawem przekroczeniem statutu, że upoważniało do zamknięcia Związku.

Przewód sądowy trwał do godziny 8,45 wieczorem, poczem po 10-minutowej naradzie **sąd ogłosił decyzję, odraczając ogłoszenie wyroku do dnia 28 bm.**

Decyzja ta wywołała **wielkie zdumienie.** Termin 16-dniowy trudno sobie wytłomaczyć. W społeczeństwie dynaburskiem przypuszczają, że **sąd chce zaczekać na wynik przesilenia rządowego, które obecnie trwa i który zdecyduje o przyszłej polityce rządu łotewskiego.**

Kącik pań

Rodzina, „jarzmo mężczyzny" i kobieta

Na łamach francuskiego „Matin'a" toczy się w tej chwili zażarta batalja niewieścia przeciwko profesorowi Richet, który wystąpił przed kilku dniami z apelem do władz ustawodawczych o odebranie kobietom pracy zarobkowej. **Kobieta pracująca** — zdaniem profesora Richet — **powiększa bezrobocie i niszczy ognisko rodzinne.**

— Od lat dwudziestu — pisze prof. R. — zaszły wielkie zmiany w obyczajach i życiu społecznem wszystkich krajów. Kobiety zajęte dawniej gospodarstwem domowem i dziećmi, opuszczają dziś ognisko rodzinne, by pracować narówni z mężczyznami. Kobiety urzędują dziś w biurach, bankach, szkołach, fabrykach, zajmują 30 proc. posterunków pracy.

Gdyby ustawa progresywnie i roztropnie zmniejszyła ich udział w pracy zawodowej, **bezrobocie zmniejszyłoby się znacznie.** Lecz nie to jest najważniejszem. Miejsce kobiety nie jest w biurze, fabryce i szkole. Przemawiać przed trybunałem, dokonywać operacji chirurgicznej, budować czy prowadzić samochód, rąbać drzewo... nie tego domagamy się od kobiety. Misją jej i obowiązek, to **strzec ogniska domowego.**

Przeczuwam — zaznacza prof. Richet — że spotka mnie zarzut, że chcę odebrać chleb kobietom. Lecz nie! To tylko pozory. Wtedy bowiem mężczyzna znajdzie łatwiej zarobek. Zadaniem mężczyzny — podkreśla autor artykułu — jest zapracować na życie kobiety! Zmniejszyć bezrobocie, powiększyć zarobki (męskie), podnieść liczbę urodzin, zmniejszyć śmiertelność — czy nie jest to piękne zadanie? Jeśli kobiety będą pracowały, nie zrealizujemy żadnego postępu. Prawdziwy postęp — to rekonstrukcja rodziny! Rodzina — to rzecz święta! Rodzina z wyjątkiem Sowietów — to podstawa normalnego społeczeństwa. Rodzina ginie — jeśli kobieta nie jest przy ognisku!".

Profesor Richet wytoczył, jak widzimy, nielada kulubryny argumentów w imię odebrania kobietom możności pracy. Posypał się na niego grad sprzeciwów. Pani **Elżbieta Tonseque,** przewodnicząca T-wa **polepszenia losu kobiet** wystosowała do niego list otwarty na łamach tegoż „Matin'a". „Doświadczenie poucza mnie — pisze energicznie — że **większość kobiet niczego innego nie pragnie, jak móc powrócić znowu do ogniska domowego.** Trzebaby na to jednak zapewnić ogniska **dwom miljonom Francuzek,** którym wielka wojna i jej skutki wydarły mężów. Już dawno przed wojną zresztą, w fabrykach chętnie **uciekano** się do współpracy kobiet, które przyjmowały niższą płacę od mężczyzn i **wówczas nikt nie troszczył się o to, jakie to będzie miało skutki na życie rodzinne!** Może pan być przekonanym, że czytelniczki „Matin'a" podzielają pańskie pragnienie zmniejszenie bezrobocia, zniżenie śmiertelności dzieci, polepszenie bytu rodziny, lecz **nie drogą odebrania kobietom nie mającym opieki mężowskiej możliwości zarbkowania na siebie i istoty przy nich zostawione.** Takie lekarstwo wywołałoby nędzę, rozpacz i samobójstwa!

W tym samym duchu pisze pani **Renee Garnier,** doktór praw adwokatka przy sądzie paryskim. „Nie mogę ukryć zdumienia, w jakie wprawiły mnie słowa prof. Richet — oświadcza ona w artykule wstępnym „Matin'a" z dnia 8 bm. Pan prof. R. szuka środka na złagodzenie bezrobocia i **w tym celu chce odebrać pracę wszystkim kobietom** Miejsce dla kobiet jest przy ognisku? Zapewne. Lecz dla iluż kobiet **ognisko to będzie zawsze snem nigdy nie urzeczywistnionym?** Jeszcze przed wojną było więcej kobiet niż mężczyzn. **Ilość ich wzrosła teraz straszliwie!**

Cóż uczynisz panie profesorze, z kobietami, które są same, które miały ongiś ognisko, a są go dziś pozbawione? Czy nie lęka się pan powiększyć liczby niepotrzebnych, bezczynnych, zasilić klęską prostytucji?

Odbierając kobiecie prawo do pracy, **traktujesz ją pan jak niewolnicę.** Poddać wszystkie kobiety pod jarzmo mężczyzny — to **krzycząca niesprawiedliwość i niemoralność!**

Prof. Richet daje dowód kompletnej pogardy dla zasad demokratycznych elementarnej sprawiedliwości i braku absolutnego znajomości rzeczywistości życia praktycznego!".

Biedny profesor Richet! — Zdaje się, że gdy może ma on „teoretyczną" słuszność, prawda życia dzisiejszego i praktyczne jego przejawy, oddają pierwszeństwo argumentom kobiecym.

Dyskusja, która i u nas w Polsce, gdyby ją zainicjować na łamach prasy, dałaby ciekawe rezultaty.

W dniu Święta Młodzieży

Odezwa Ks. Biskupa Chełmińskiego

Oto nadszedł upragniony przez nas i wyczekiwany dzień uroczysty Świętego Patrona Stanisława Kostki, nasze Święto Młodzieży.

Żywiej zabiły wam serca, zapał rozpiera młode piersi, do ust cisną się mocne słowa postanowień.

W latach ubiegłych staraliście się w miarę sił i możności rozbudować organizację, skupić jak najliczniej młodzież w szeregach Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej, pozyskać dzielnych współpracowników.

Dlatego też piękny rozwój organizacji waszej napełnia serce moje wielką radością.

Miłość ojcowską zachowałem wiernie przez wszystkie lata rządów swoich.

Nowe czasy stawiają przed nami nowe zadania. Podczas gdy dawniej niczem rwący potok górski szliście naprzód ogarniając swą działalnością ogromne rzesze młodzieży — w przyszłości czeka nas inna praca:

Musicie się skupić, umocnić na zajętych placówkach, z każdego Stowarzyszenia uczynić niezdobytą twierdzę.

Z pieniącego potoku zamienić wam się wypadnie w szeroką, z uregulowanemi brzegami i pogłębionem dnem rzekę, na której panowałby ruch nieprzerwany.

Zadania wielkie — choć niełatwe.

Od spełnienia ich nikt uchylić się nie może.

Jest mojem życzeniem, aby dzień „Święta Młodzieży" stał się jednocześnie potężną manifestacją na rzecz Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, jako tej przedniej straży armji Chrystusowej w Diecezji Chełmińskiej.

Niechaj ogół społeczeństwa dowie się, że w dobie szczególnie usilnych zabiegów nad znieprawnieniem duszy młodzieży, rosną zastępy młodzieńców, pragnących żyć i pracować dla sprawy Kościoła i Narodu.

Zapał młodości jest wielki, ale wówczas wyda prawdziwie świetne owoce, o ile pójdzie w parze z cennem doświadczeniem starszego społeczeństwa.

Dlatego złóżcie w dniu „Święta Młodzieży" dowód, Kochani Diecezjanie, że niezłomnie dążycie do tego, aby młodzież pogłębiła swe wychowanie w szczerze katolickiej organizacji, jaką są Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Polskiej.

Od Was, Kochani Młodzieńcy z pod znaku S. M. P., spodziewam się, że po włączeniu organizacji Waszej do Akcji Katolickiej podwoicie gorliwość swoją około pomnożenia liczby placówek swoich i pogłębienia wśród nich ducha Chrystusowego.

W tej myśli udzielam Wam z głębi serca błogosławieństwa Swego Arcypasterskiego.

Pelplin, dnia 8 listopada 1931 r.

(—) Stanisław Wojciech,
Biskup Chełmiński.

* * *

To też młodzież polska dumną być może z brata swego, w aureoli świętych modlącego się za Ojczyznę w niebiosach.

A Święty Stanisław Kostka? Czy także dumnym być może z całej dzisiejszej polskiej młodzieży Czy gdyby dziś zstąpił między nas nie powtórzyłby dawne słowa: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony... niż wasze rozrywki, wasza nienawiść, wasze kłótnie polityczne, partyjne, koleżeńskie?"

Niech dźwiga na śnieżnych skrzydłach swego przykładu **w górę, w błękit, w miłość**, młodzież polską święty Patron Młodości, ku chwale Bożej, ku pożytkowi zmartwychwstałej Ojczyzny! Z. M.

Patron młodzieży

Wśród naręcza najpiękniejszych kwiatów, wieńczących stopnie tronu Królowej Korony Polskiej promienieje pierwiosnkową śnieżną bielą najmłodszy ze świętych polskich Stanisław Kostka.

Na całej kuli ziemskiej, młodzież katolicka wszystkich narodów zwraca ku polskiemu pacholęciu błagalną modlitwę o orędownictwo przed Bogiem. Czystości serca, niewinności duszy jakże trudno ustrzec wśród błota, którem zbryzgane ścieżki życia! Młodzieniaszek Polski, rycerzyk Anielskiej Królowej, zapatrzony w błękity, omijał brud i kałuże. Syn najbardziej rycerskiego narodu świata potrafił toczyć najtrudniejszy z bojów: ze samym sobą; umiał zakuty w stalowy pancerz woli uciekać od zła, czającego się podstępnie w pomętach świetnych zabaw w czasie studjów wiedeńskich. Do wyższych rzeczy jestem stworzony! — tłómaczył się słodko bratu i towarzyszom.

Z zachwytem wpatruje się w anielskie oblicze świętego młodzieniaszka i wzywa jego pomocy młodzież całego świata. Nietylko Francuz, Niemiec, Włoch czy Hiszpan — synowie Europy. Pod granatowem niebem czarnej Afryki, wśród wiśniowych gajów Japonji, nad żółtą rzeką Jang tse Kiangiem w blaskach zorzy polarnej jaśniejącej nad ubogiemi chatami Eskimosów — wszędzie gdzie przed Krzyżem zginają się pokornie kolana katolickie, imię osiemnastoletniego Polaka czczone jest gorąco i jak drogowskaz jaśnieje młodzieży wszystkich narodów.

Dziesięciolecie S. M. P. na Pomorzu

Wśród wytężonej pracy, poprzez mozół i ofiary, buduje się gmach S. M. P. Rosną jego szeregi, rosną w tempie niezwykłym. Zaledwie kilkanaście lat mija od chwili zmartwychwstania Ojczyzny naszej, a już wzdłuż i wszerz ziem polskich pręży się organizacja Młodzieży Katolickiej, skupiając obszernie wokoło 160.000 członków, świadomych celu i uparcie doń zmierzających. I nasz odcinek pomorski niepoślednie zajmuje tu miejsce. Oto w dniu swego dziesięciolecia przedstawia naszemu społeczeństwu **566 Stowarzyszeń wraz z prawie 20.000 członkami**, co ważniejsze, przedstawia się on w postaci skleconej zbieraniny, lecz w formie jednolitej organizacji, objawiającej siłę i żywotną dążność do większego rozmachu. Skąd jednak pochodzi ten rozmach, skąd ta stanowczość organizacyjna w naszej młodzieży? Spróbujmy choć nieco odpowiedzieć na to pytanie, wnosząc zarazem choć światła do trudności wewnętrznych, na jakie praca w S. M. P. i młodzieży wogóle natrafi.

Pewnie, że jako najłatwiejsza odpowiedź nasuwałaby się tu myśl dawnego mędrca greckiego Arystotelesa, który mówi: W człowieku istnieje taka siła, która pcha go w Stowarzyszenia, w społeczność. Leży to już w naturze człowieka, że chce, pragnie żyć razem z innymi, a nie zupełnie sam. I ta siła naturalna powoduje powstanie rodziny, szczepu, narodu i państwa. Tak, jest to odpowiedź, którą za słuszną uznać trzeba w ogólności.

Jeżeli jednak przypatrzymy się naszej sprawie bliżej, nie przedstawi się ona tak łatwą. **Bo — oto młodzieniec w latach, w których wstępuje** i należy do S. M. P., przechodzi jakiś dziwny okres w swem życiu. Wszystko w nim się burzy, niweczą się dziecięce ideały, pada w gruzach światopogląd, otrzymany przez wychowanie, przed oczyma dorastającego człowieka otwierają się jakieś nowe horyzonty — odkrywa on samego siebie, uczy się patrzeć w głąb siebie, we własną duszę, z niechęcią przyjmuje wszelką władzę nakazaną, jednem słowem okazuje się na całem polu rewolucjonistą. **Jeżeli jednak**, mimo wszystko, odezwie się w nim owa siła społeczna, o której mówi mędrzec grecki, nasz młodzieniec idzie i łączy się z innymi. Lecz trudno mu wytrwale pracować, szczególnie, gdy praca ta jest poważniejszą. To też łatwo gotów jest zerwać się, by znów kiedyś w innej organizacji wystąpić i swój rozmach własny, obecnie zdobyty, rozwinąć. Stąd też prawie że niemożliwem byłoby sprawić, by ta młodzież chętnie szła w szeregi trwałej, stałej i poważnej organizacji, gdyby obok dwu przedstawionych powyżej praw (społeczności i rewolucji) nie rządziło młodym, dorastającym człowiekiem jeszcze prawo trzecie, prawo siły i wielkości. To ostatnie sprawia, że młodzieniec wykrzesał z siebie wielki mur i potęgę, tak duchową jak i fizyczną, że z uwielbieniem patrzy na to wszystko, co jako siła, jako wzniosły autorytet i wielki ideał mu się okazuje. Odrzuca władzę, jako taką i gdy mu powiesz: „Musisz, bo ja tak chcę", napewno nieusłucha, albo najwyżej ulegnie przemocy, lecz skoro przedstawisz mu piękno, szlachetność i męstwo czynu, idzie bez oporu i z zapałem sprawę wykonuje. Otóż to właśnie trzecie prawo rzuca młodzież w objęcia organizacji, boć ona, zwłaszcza gdy jest wielka, jako moc jej się przedstawia ona, gdy jest szlachetna, przyciąga jej duszę, która, szarpana rozmaitemi wiatrami przeciwnemi, tak tęskni za niewzruszoną stałością i potęgą czynu dobrego, organizacja wkońcu, gdy ją umiejętnie się prowadzi, umie te musujące siły żywotne młodzieży ustalić, umie nadać im pęd właściwy, bynajmniej nie strupieszały.

Lecz w tych przyczynach, które młodzieńca prowadzą do organizacji mają zarazem swe źródło, środki, zadania i cele w S. M. P. Ono musi dać młodzieńcowi to, czego w niem szuka, pełnię rozwoju ducha i ciała, ono musi i wykonuje rodzaj wychowawcy szlachetnego, który dalej prowadzi pracę, w szkole zaczętą, a prowadzi właśnie poprzez te lata niespokojne. Ono też uskuteczni, osiągnie swój cel, skoro doprowadzi młodzieńca do tego, iż chce on naprawdę urzeczywistnić wewnątrz siebie ten wielki, wspaniały świat wartości oraz ideałów, jaki w postaci nakazów Chrystusowej etyki przed nami spoczywa.

Poeplan.

Młodzież akademicka i opinja katolicka

Piętnują szkodliwą akcję mącicieli partyjnych

„Polska" organ kół katolickich stwierdza, m. in., że „O wydarzeniach na wyższych uczelniach nie wszyscy mają takie zdanie, jakie głosi organ „Narodowej Demokracji".

Jednocześnie „Polska" zamieszcza odezwę Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W odezwie tej czytamy m. in.:

„Metody, których świadkami jesteśmy, a które doprowadziły **do krwawych bijatyk i demonstracyj ulicznych, wykraczających poza granice obrony czy uzasadniania swych postulatów, kategorycznie potępić musimy jako sprzeczne z tradycją kulturalną Polski**, której strzec jest obowiązkiem młodzieży akademickiej, **jako niezgodne z etyką chrześcijańską**, wyznawaną przez młodzież polską, a jako przynoszącą ujmę tym, którzy je stosują i szkodliwe dla słuszności postulatów wysuwanych i dla dobrego imienia akademika.

Nie tylko tracimy drogi czas przeznaczony do wznoszenia myśli ku prawdzie, ale ostatnie wypadki, **mącą atmosferę czystej nauki** i w oczach świata naukowego osłabiają promienie tradycyjne zasłużonej chwały zdobiące uczelnie polskie.

Polska Młodzież Akademicka poczuwać się musi do obowiązków wynikających z charakteru gospodarzy na wyższych uczelniach Polski i **nie może się dać prowokować, czy to młodzieży żydowskiej, czy to czynnikom poza akademickim, do czynów przynoszących ujmę i szkodę Państwu Polskiemu** oraz szczytnej i pięknej tradycji autonomji szkół akademickich.

Wzywamy więc ogół młodzieży do zachowania spokoju godnego Wielkiego Narodu i przeprowadzania swych **postulatów drogą legalną i praworządną".**

Tymczasem pewne organy partyjne naszej endecji działają w duchu skrajnej demagogji, aby stan zaniepokojenia utrzymać na terenie wyższych uczelni wśród młodzieży. Mimo, że zajścia wydały już krwawe i tragiczne ofiary, czynniki poza akademickie jątrzą w dalszym ciągu. Sprawcy krwawych zajść i zabójstwa muszą **być przykładnie ukarani.** Ci zaś, którzy słowem i zachętą doprowadzili do wywołania niezdrowej i podniecanej atmosfery na wyższych uczelniach, **zostali już dotkliwie napiętnowani w opinji.** Tem większym w dalszej swej akcji okrywają się sromem, że młodzież akademicka i jej nastroje cynicznie chce wykorzystać do swych celów partyjnych. Atoli młodzież akademicka dobrze wie co o tem myśleć. Dowodem tego jest powyżej zacytowana przez nas odezwa, która mówi wyraźnie o tych, co są odpowiedzialni za czyny, przynoszące ujmę i szkodę naszemu państwu.

Odezwa harcerzy wileńskich

Harcerze wileńscy wydali w związku z tragicznemi wydarzeniami w Wilnie następującą odezwę:

„Potępiamy organizowanie ekscesów antyżydowskich na terenie wileńskiego życia akademickiego, uważając tego rodzaju wyczyny za sprzeczne: a) z zasadami obywatelskiego współżycia w Polsce, ugruntowanemi postanowieniami naszej konstytucji, b) z duchem ideologji, którą Polska reprezentuje w Europie.

„Akcja tego rodzaju powinna się spotkać ze stanowczym bojkotem całej społeczności akademickiej która zdaje sobie sprawę że przynieść ona może szkodę tak w życiu wewnętrznem jak i zagranicznem Polski".

Lubawa

— *Od iskier z komina.* Dnia 5 bm. o godz. 11,30 powstał pożar w domu dla robotników w majątku p. Dąbskiej Kazimiery w Sądzicach. Ogień został jednak w zarodku stłumiony. Opaliła się cośkolwiek podłoga w pokoju Szkoda wynosi 200 zł. Dochodzeniem ujawniono, iż pożar powstał od iskier wydobywających się z komina domu, które upadły przez otwór w suficie do pokoju.

—

KRONIKA

niedziela 15 listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Serafima

Niedziela Leopolda

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę 15 bm.: Dr. Gintyłło, ulica Cieszkowskiego 6, telefon 1699.

— **Dyżur nocny aptek:** Apteka przy Pl. Teatralnym Marsz. Focha 14 — telefon 1962; Apteka Pod Aniołem, Gdańska 39, tel 3-85 i Apteka B. Terasiewicza, Szwederowo, Orła 8 — telefon 146.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę premjera sztuki z powieści Jarosława Haszka „Dzielny Wojak Szwejk'' z gościnnym występem cenionego komika Leona Wyrwicza w roli Dr. Grünsteina. Szwejka gra Mieczysław Dowmunt, który w roli tej będzie zbierał zasłużone tryumfy. Silnie satyrystyczna tendencja utworu odbija się w kalejdoskopie przesuwających się szybko scen pocieszných, dekoracyjnie zgrabnie związanych przez art.-malarza Feliksa Krassowskiego. Każda dekoracja symbolizuje miejsce akcji. Reżyserja Kazimierza Koreckiego opracowała wszystkie obrazy z poczuciem miłej groteski, utrzymując je w półrealistycznych linjach.

Ze względu na ogromne zapotrzebowanie na bilety na „Szwejka'', kasa zamawiań rozpoczęła sprzedaż jednocześnie na dzień 14-go (premjera), 15 i 18 listopada.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim w niedzielę 15 listopada o godz. 4-tej po południu wypełni operetka Lehara „Biały Mazur'' po cenach od 40 gr. do 3,50 zł.

Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim 16 listopada sensacyjna sztuka na tle wojny europejskiej p. t. „Szpiegostwo Wielkiej Wojny''. Ceny od 30 gr. do 3 zł.

— **Teatr rewji „Umiech Bydgoszczy''.** W sobotę premjera, w której wystąpi cały zespół „Uśmiechu'' z nowozaangażowaną tancerką p. Rutkowską. — Rewja składa się z 20 obrazów i obfituje w humor. — Do najsensacyjniejszych numerów programu należeć będzie „Zawsze wierna kochanka'', „Wenecja'', „W loży'', „Gdy się kobieta zarumieni'', oraz niezrównany satyryk na stosunki w naszej palestrze p. t. „Ślepa temida''. — Doskonały dekorator „Uśmiechu'' p. W. Skworcoff ukaże się bydgoskiej publiczności w nowej roli, jako baletmistrz. — Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

Repertuar kin:

Nowości — potężne arcydzieło dźwiękowe pt. „Błękitny Ekspress", film genjalnego rosyjskiego reżysera Eisensteina.

Kristal — dziś Paramountu pt. „Rango" z Chande King i Douglas Scot w rolach głównych.

Corso — daje podwójny program: „Wyspa straceńców" i „Żywy Kabel".

Marysieńka — wyświetla film pt. „Car Mikołaj II i ojciec Gapon", ponadto drugi obraz pt. „Zdeptany honor".

Oko — dziś „Krwawy odwet''.

Z miasta

— **Konferencja wywiadowcza w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem.** W poniedziałek, dnia 16 listopada b. r. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się w tutejszym zakładzie przy ulicy Grodzkiej nr. 18 konferencja wywiadowcza, celem poinformowania rodziców lub opiekunów uczniów tutejszego zakładu o postępach w nauce.

— **Dyrekcja Żeńskiego Gimnazjum i Szkoły Przygotowawczej T. N. S. W.** powiadamia rodziców, że konferencja wywiadowcza o wynikach sprawowania się i postępów w nauce uczącej się w Zakładzie młodzieży odbędzie się w środę, dn. 18 listopada o godz. 12-tej w gmachu Gimnazjum przy ulicy Kujawskiej nr. 4.

— **Bydgoski Związek Właścicieli Nieruchomości** zwołuje plenarne zebranie w sali „pod Lwem'' na dzień 17 listopada b. r. o godz. 19,30.

— **Nowe ceny mięsa i wyrobów mięsnych.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na rozporządzenie swoje z dnia 10. 11. r. b., które ukaże się w najbliższym „Orędowniku m. Bydgoszczy'' i ustala nowe ceny za mięso i wyroby mięsne.

— **Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkolnej.** Dziś w sobotę wyświetla Kino Szkolne T. N. S. W. w lokalu kina „Krista'' nadzwyczaj interesujący program: 1) dźwiękowe tygodniki Paramountu, 2) dźwiękowa groteska rysunkowa, 3) krajoznawczy film dźwiękowy p. t. „Rango''. — Początek przedstawienia o godz. 4-tej po południu. Bilety w cenie 20, 30, 50 i 80 gr. nabyć można w kasie kina „Kristal'' przed przedstawieniem.

Miesiąc Propagandy Śląska

W roku obecnym przypada 10-lecie wyzwolenia Śląska i powrotu jego części do Ojczyzny. Celem dania wyrazu pełnej jednolitości Śląska z całością państwa polskiego i jego narodu, celem pogłębienia znajomości spraw śląskich oraz znaczenia Śląska dla Polski, wreszcie dla przypomnienia społeczeństwu potrzeb i niedoli ludności polskiej Śląska Opolskiego, narażonej na ucisk i brutalne próby germanizacji ze strony władz i organizacyj niemieckich, Związek Obrony Kresów Zachodnich urządza tak zwany Miesiąc propagandy Śląska.

Uroczystości z tego tytułu w Bydgoszczy odbędą się w łączności z rocznicą powstania listopadowego w dniu 29 bm.

Dzień ten zespoli w manifestacyjnym pochodzie całe bydgoskie społeczeństwo, wszystkie stany, naczelników wszystkich urzędów, pracodawców i pracobiorców, wielkich i małych, którzy swoim udziałem zaświadczą, że sprawa Śląska jest sprawą całego narodu, że Śląsk jest odwiecznie polską ziemią, do której my Polacy mamy prawo, że nie odstąpimy z niego ani piędzi ziemi, a w razie gwałtu staniemy wszyscy w obronie tej prastarej ziemicy piastowskiej.

Zapisujmy się wszyscy do Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Eksporterzy organizują się

Z uwagi na potrzebę postawienia eksportu rolniczego z Polski na wysokim pod względem jakości towaru poziomie od szeregu lat są stopniowo wprowadzane w porozumieniu z zainteresowanemi sferami gospodarczemi odpowiednie przepisy, które między innemi polegają na selekcji firm eksportowych. Równocześnie niektóre koła zainteresowane występują z akcją w kierunku ścisłej koncentracji eksportu. Możliwości przeprowadzenia tej koncentracji były badane przez eksporterów z okręgu Izby na kilku konferencjach branżowych, przyczem zgodnie ustalono pogląd, że o ścisłej koncentracji eksportu takich artykułów jak jaja, gęsi bite i t. p. przynajmniej w obecnych warunkach nie może być mowy, natomiast pożądane byłoby utworzenie wspólnej organizacji eksporterów tych artykułów o charakterze zawodowym.

W tym celu w dniu 9 b. m. odbyło się zebranie eksporterów w gmachu Izby, na którem ukonstytuowany został Regjonalny Związek Eksporterów Jaj, Drobiu i Dziczyzny.

Dłuższy referat o sytuacji ogólnej eksportu jaj i drobiu z Polski oraz o konieczności zorganizowania się eksporterów wygłosił p. Mgr. W. Szpręga, poczem uchwalono statut, ustalając wpisowe na 25 zł., składkę miesięczną zaś na 10 zł. Następnie odbyły się wybory władz, w których wyniku do zarządu powołano pp. L. Weydmanna (prezes), P. Mroczka i F. Ziółkowskiego (v.-prezesi) i Mgr. W. Szpręgę (sekretarz i skarbnik), oraz do Komisji Rewizyjnej pp. Paczanowskiego, Stolzmanna i Wojczyńskiego.

Na zakończenie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w dniu 9 listopada 1931 r. eksporterzy jaj, drobiu i dziczyzny, zrzeszeni w Związku Eksporterów Jaj, Drobiu i Dziczyzny przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, protestują przeciw zamierzonemu powierzeniu nadzoru nad standaryzacją eksportu Ministrowi Rolnictwa i domagają się powierzenia tegoż nadzoru wyłącznie Ministerstwu Przemysłu i Handlu, oraz jego organom, motywując wystąpienie swoje jak następuje:

I. Interesy eksportu jako funkcji czysto handlowej wymagają, by cały nadzór nad wywozem z kontrolą nad standaryzacją produktów rolnych i zwierzęcych wyłącznie i niepodzielnie należał do Ministra Przemysłu i Handlu.

II. Rodzaj resortu, sprawującego nadzór, zależny jest od struktury, produkcji i zbytu oraz warunków wewnętrznych poszczególnych państw; stosunki polskie zaś wymagają, by kontrolę nad eksportem i standaryzacją sprawował wyłącznie Minister Przemysłu i Handlu.

III. Wszystkie ataki na Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz izby przemysłowo-handlowe z tytułu sprawowanej kontroli opierają się na nieznajomości spraw, albo na niewłaściwem oświetlaniu zagadnień eksportowych.

IV. Podniesienie produkcji rolnej może nastąpić jedynie na drodze wysiłku rolnictwa i organizacyj je reprezentujących, przyczem rolnictwo, jeśli uzna to za wskazane, może żądać wydania ustaw i rozporządzeń o produkcji rolnej w obrocie wewnętrznym, poruczonych wyłącznemu wykonaniu Ministra Rolnictwa. Osiągnięcie zaś powyższego celu w drodze wykonywania nadzoru nad standaryzacją eksportu płodów rolnych Ministrowi Rolnictwa jest niemożliwem i niewykonalnem.

Z sali sądowej

Dłuższa kara dla wrogów granatowego munduru

Twarda jest służba policjanta, — który w dzień czy w nocy, — przy pogodzie lub niepogodzie, stoi na straży życia i mienia obywateli. Lecz jakże przykre to musi być dla tego cichego bohatera, gdy zamiast spodziewanej wdzięczności, spotykają go niezasłużone zarzuty, a nawet jak się to już kilkakrotnie zdarzało — czynne napaście.

Wczoraj właśnie Sąd Okręgowy w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędz. S. O. Wojtynowskiego rozpatrywał głośną swego czasu sprawę bestjalskiego pobicia posterunkowego Wojciecha Tomczaka. Oskarżonych o ten haniebny czyn jest ośmiu „bohaterów'' w wieku od lat 18-tu do 20-tu, mianowicie: Klemens Krzyżaniak, Józef Stangierski, Bernard Engner, Alojzy Wencrowski, Franciszek Puchalski, Bernard Nieżurawski, K. Smurawski i Sylwester Piaskowski — wszyscy z Bydgoszczy.

Zajście to przedstawiało się następująco: w nocy z dnia 29 na 30 sierpnia b. r. odbywała się przy ul. Św. Trójcy w sali Becker'a zabawa taneczna. Służbę pełnił tej nocy post. Tomczak. Ponieważ zabawa odbywała się dość spokojnie, Tomczak wyszedł na ulicę i przeszedł się w kierunku Szkoły Przemysłowej. Słysząc jednakże pijackie okrzyki pochodzące z przed sali zabaw, wrócił z powrotem. Na ulicy zauważył awanturujących się pięciu podchmielonych mężczyzn, wobec czego podszedł do pierwszego z nich, (osk. Engnera) i przywołał go do porządku. Jednakże Engner czując się widocznie dotknięty na honorze, zamierzył się na posterunkowego, zmuszając go do użycia pałki gumowej. Na okrzyk Engner'a: „Kadetten kommt hier!'' — przybiegła reszta oskarżonych z Krzyżanowskim na czele, który „osobiście'' dokonał reszty dzieła, uderzając Tomczaka kastetem w twarz. Posterunkowy nieprzytomny padł na ziemię, co pobudziło resztę napastników do dalszego zadawania mu ciosów. — Kres morderczej scenie położyli dopiero nadchodzący przechodnie, na widok których bandyci zbiegli. Przed sądem oskarżeni nie okazali takiej solidarności jak podczas napaści, — bowiem co chwilę jeden drugiego „wsypywał''.

Pierwszy zeznawał św. Tomczak. Opisuje on szczegółowo całe zajście, lecz żadnego z oskarżonych poznać nie mógł. Zeznania dalszych świadków były naogół skąpe, gdyż napastnicy załatwili się z swoją ofiarą po swojemu, t. zn. szybko, ale dobrze.

Sąd po dłuższej naradzie skazał osk. Krzyżaniaka na 1 rok więzienia, oskarżonych: Stangierskiego, Engnera, Wencrowskiego, Puchalskiego i Smurawskiego na karę po 6 miesięcy więzienia, pozostałych z braku dowodów od winy i kary uwolnił.

Po odczytaniu wyroku osk. Krzyżaniak i Stangierski, miast cieszyć się z tak łagodnego wymiaru kary, poczęli się odgrażać, wobec czego służba więzienna zakuła rozbisurmanionych smarkaczy w kajdanki i odprowadziła do „okrąglaka''.

Bezczelny rabuś

Zamieszkały w Wystęmiu 26 letni robotnik Leon Szulc od dawna już był postrachem wsi dopuszczając się i to w sposób niezwykle nahalny grabieży i rabunków. Kilkakrotne kary więzienne nie zdołały dotychczas zmitygować gagatka, który 12 sierpnia br. znalazłszy się w Orłowie pow. Bydgoszcz, wtargnął przemocą do mieszkania robotnika Nadolnego i steroryzowawszy wszystkich domowników skradł większą ilość pieniędzy na sumę 600 zł. Za niecny swój czyn sąd wymierzył Szulcowi karę 8 miesięcznego więzienia.

Udekorowanie zasłużonego profesora

Dzień 11 listopada był podwójnem świętem dla Państw. Seminarjum Naucz. w Bydgoszczy, które łącznie z 13 rocznicą odzyskania Niepodległości, święciło uroczystość z okazji udekorowania Złotym Krzyżem Zasługi swego profesora p. Timlera. Na uroczystej Akademji poprzedzonej odprawieniem mszy św. przez prefekta zakładu, obecny był również p. Starosta Powiatowy dr. Bereta. Po odśpiewaniu przez chór młodzieży pieśni „Chór rycerzy" p. starosta wygłosił przemówienie poświęcone działalności i zasługom położonym na polu Wychowania Fizycznego przez prof. tegoż Seminarjum p. Timlera.

Prof. Timler za gorliwą i owocną pracę na polu WF. dekretem p. Prezydenta Rzplitej z marca 1931 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, którym udekorował go na Akademji, w imieniu P. Prezydenta p. Starosta Powiatowy dr. Bereta.

Na dalszy program Akademji złożyły się deklamacje, występy orkiestry i przemówienia dyrektora Seminarjum p. dr. Winklera, prof. p. Taczaka i jednego z wychowanków zakładu z życzeniami dla odznaczonego.

Miłe złego początki

„Nie było i nie będzie'' — mawiał zwykle p. Maksymiljan T. (ul. Sieradzka) do swych znajomych i przyjaciół, ilekroć starali się go poinformować o przeszłości jego narzeczonej, która miała już podobno 3-letniego syna u rodziców na wsi i obecnie podobno...

Romantyczna ta historja, jak to zwykle bywa, zaczęła się od znajomości z widzenia.

P. T. począł przemyśliwać wtedy, czy nie byłoby wskazanem przestać być wdowcem. Bił się długo z myślami, zasięgał rad u znajomych, którzy napróżno starali się wyperswadować mu niewczesne zamiary, bowiem — mając już 45 lat na karku i dorosłe dzieci — bez żony żyć mógł spokojnie.

P. T. nie mógł się oprzeć gorącym spojrzeniom panny Klary, postanowił za wszelką cenę ją poznać, co też pewnego dnia uczynił. Przy zawarciu znojomości p. Klara obdarzyła go z miejsca przyjaznem spojrzeniem i co najważniejsze — zgodziła się zostać jego przyjaciółką. Odtąd często widywali go sąsiedzi w towarzystwie p. Klary. Chodził z nią do kina, do kawiarni, — jednem słowem, jak mógł, starał się uprzyjemnić jej wolne wieczory. Pewnego dnia p. T. zawiadomił znajomych, że niedługo będzie się żenił. — Zrazu nie wierzono, by ten zazwyczaj spokojny i zrównoważony wdowiec na serjo o tem myślał, zwłaszcza, że wszyscy znali przedmiot jego miłości. Aż pewnego dnia odbył się ślub. P. Klara zamieszkała u boku swego małżonka, który był zupełnie z niej zadowolony, bowiem okazała się dla jego dzieci dobrą macochą i niezłą gospodynią. Wielkie musiał mieć jednak szczęście p. T., skoro już po niespełna 5-ciu miesiącach, małżonka obdarzyła go córeczką. Trochę się zdziwił, że stało się to tak prędko, lecz i tę nieścisłość w datach byłby przebolał, gdyby nie rodzice p. Klary, którzy pewnej środy będąc na targu w Bydgoszczy, przyprowadzili do domu p. T. jej czteroletniego chłopca. Sprawa się wyjaśniła. P. T. uwierzył, ale po niewczasie. Teraz żałuje.

Na białym czworoboku

Kino Nowości: „Błękitny Ekspress"

Jest to pierwszy film wytwórni rosyjskiej, który się na ekranie bydgoskim pojawił, i z miejsca zaimponował niebywałym rozmachem, mistrzowską reżyserją, operującą przeważnie skrótami i wysokowartościowemi czynnikami montażowo-technicznymi. W filmie tym reżyser Eisenstein dał próbkę swych nadzwyczajnych zdolności, wybijając się z miejsca na czoło reżyserów światowych i mogąc śmiało konkurować z mistrzem ekranu tej miary co Józef Sternberg. Faktura obrazu ciążąca ku egzotykowi chińskiemu przepojona przepysznie wzmagającym się rytmem, jest doprawdy czemś odosobnionem w dotychczasowej produkcji filmowej. Eisenstein realizując „Błękitny Ekspress' pokusił się o rzecz nową, niejako o uchwycenie w wartościach realnych istoty żywiołowego ruchu. Zadziwiającem jest to, iż wyszedł nietylko obronną ręką z olbrzymich trudności, jakie koncepcja ta nastręczała, ale, wprost w stopniu doskonałym zdołał ją ucieleśnić, nie mącąc przejrzystości akcji. Słowem jest to obraz dużej wartości, stwarzający nowe możliwości sztuki filmowej i torujący jej nowe drogi. Gra poszczególnych aktorów przepyszna. Na szczególną wzmiankę zasługuje ilustracja muzyczna, uwypuklająca świetnie charakter tła oraz barwę każdej ze scen. (gr.)

Przez Plac Kościelskich nie można przejść spokojnie

Spokojny zazwyczaj Plac Kościeleckich z chwilą urządzenia tam dworca autobusowego stał się punktem zbornym niesfornych wyrostków z całego miasta, którzy celem zarobienia kilku groszy zajmują się przynoszeniem i odnoszeniem walizek. Nikt nie miałby nic przeciwko takiemu sposobowi zarobkowania, gdyby zachowanie się tych młokosów w stosunku do przechodniów było przyzwoite.

Tymczasem prawie każdy przechodzący chodnikiem koło kościoła, gdzie stoją autobusy, jest przez nich zaczepiany w mniej lub więcej bezczelny sposób. Wczoraj wieczorem np. kilku tych swawolników „zabawiało" się rzucaniem kamyków na przechodzące dwie panienki, których spokojne odezwanie się nie tylko nie uspokoiło rozzuchwalonych łobuzów, lecz przeciwnie, wywołało salwy śmiechu i dalsze ataki.

Czynniki miarodajne, o ile nie były jeszcze poinformowane o tego rodzaju wybrykach, powinny zwrócić uwagę na Plac Kościeleckich i ukracać swawolę łobuzerji.

Koronowo

— *Pogrzeb ks. adm. Rogali.* W Byszewic odbył się smutny obrząd złożenia do grobu zwłok śp. ks. Rogali, administratora parafji zbyszewskiej. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze obywatelstwa z Byszewa i okolicy. Ks. adm. Rogala zmarł nagle i nieoczekiwanie w Koronowie w szpitalu miejskim, dożywszy zaledwie lat 37. Nagły ten zgon wywował powszechny żal, tak w Koronowie jak i okolicy, a specjalnie w Byszewic, gdzie ks. Rogala od kilku miesięcy zarządzał parafją. — Mimo krótkiego swego pobytu zaskarbił sobie śp. ks. adm. Rogala wielką miłość wśród swoich parafjan, którym był dobrym, zacnym i oddanym duszpasterzem. R. i. P.

— *Akcja dożywiania dzieci w szkole powszechnej.* Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Koronowie, uzyskawszy po usilnych staraniach przewodniczącej, p. dyr. Sicińskiej znaczny fundusz na akcję dożywiania dzieci, rozpoczął z początkiem listopada wydawać ciepłe śniadania dla 175 dzieci rodzin bezrobotnych. Podobno zamierza ZPOK. akcję tę przeprowadzić w przeciągu 5 miesięcy, tj. do dnia 31 marca 32 r. Pożywne i smacznie przyrządzone śniadania przypadły dzieciom bardzo do gustu, to też zadowolenie dzieci i rodziców i wdzięczność dla ZPOK. jest bardzo duża. Oczywiście należą się Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet a specjalnie dzielnej przewodniczącej, p. dyr. Sicińskiej serdeczne słowa uznania za wybitną akcję w niesieniu pomocy rodzinom bezrobotnych.

Z szlachetnych ofiarodawców na ten piękny cel należy wymienić p. starostę pow. bydgoskiej dr. Beretę oraz Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy.

J. E. Ks. Prymas Hlond w sprawie Święta Młodzieży

Obchód „Święta Młodzieży" wyznaczam w roku bieżącym na niedzielę, dnia 15 listopada.

Jednocześnie wyrażam życzenie, by dzień, w którym młodzież z pod znaku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z zapałem wyznawać będzie swoje przekonania katolickie, stał się wielką manifestacją wszystkich moich diecezjan na rzecz Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, tych najmłodszych, lecz piękne nadzieje rokujących członków Akcji Katolickiej.

W dniu tym złóżcie dowód, Diecezjanie moi, że niezłomnie dążycie do tego, aby młodzież pogłębiła swe wychowanie w szczerze katolickiej organizacji, jaką jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Młodzież zaś niechaj ma tę świadomość, że społeczeństwo katolickie gotowe jest każdej chwili wspierać ją na drodze wzniosłych dążeń a w razie potrzeby bronić jej przed wpływami nieprzyjaciół wiary świętej.

Wielebnych Księży Proboszczów wzywam, aby zachęcili gorąco swych parafjan i wszystką młodzież do udziału w Święcie Młodzieży.

Poznań, dnia 24 października 1931 r.

(—) August Kard. Hlond.

List ze Żnina

W 13-tą rocznicę Niepodległości

Dzięki staraniom miejscowego komitetu Związku Strzeleckiego, urządzono w Żninie, jako w 13 rocznicę odzyskania niepodległości Ojczyzny uroczystość, którą ze względu na swą treść i udatność nazwać można wspaniałą imprezą, przynoszącą swym inicjatorom nie mało zadowolenia i ogólnego uznania.

Przemówienie, deklamacje, udatne śpiewy dziatwy szkolnej i jednoaktówka, oto w streszczeniu bogaty program, który wypełnił te podniosłe chwile.

Wszystko zebrało się w tej wspaniałej uroczystości, tak p. starosta Szczerbiński ze swą rodziną, przedstawiciele i elita miasta, jak obywatele miejscowi i zamiejscowi. Słowem gości było tak dużo, że jedna z większych sal miasta, odświetnie przybrana z ledwością pomieściła obecnych.

Osobny referent zaproszony z Bydgoszczy, wygłosił inauguracyjne przemówienie, którego treścią i rdzeniem — to *serdeczne wezwanie wszystkich* z okazji święta narodowego do *wspólnej, zgodnej i zbożnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej. Niech zginą partyjne, zgubne waśnie! W wspólnym wysiłku, zgodni z włodarzami Państwa* naszym *Narodowym* Rządem, któremu w jego olbrzymim, gigantycznym wysiłku należy się za to *pełne uznanie i zaufanie,, wykujmy granitową przyszłość drogiej Ojczyźnie. Cześć twórcy naszej armji dzięki któremu w największej mierze dzisiejszą uroczystość obchodzimy, cześć Rządowi Narodowemu, silnemu i zdecydowanemu, którego nam zazdroszczą najwięksi wrogowie nasi.*

Do wspólnej więc pracy dzień dzisiejszy nas wzywa, bo

Rząd z narodem, naród z Rządem
Płynąć winni jednym prądem.
Tam, gdzie Rząd i naród cały
Łączy się dla kraju chwały,
Tam radośnie można żyć!...

Przemówienie, które wszyscy z największem skupieniem wysłuchali, wynagrodzono licznemi — zakończył mówca własnym utworem poetyckim, który zrodził się w związku z dzisiejszym świętem.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Państwa, odegrano bardzo udatnie obrazek sceniczny — z czasów bohaterskich wysiłków powstań narodowych. Amatorzy teatru, wszyscy członkowie drużyny strzeleckiej, w tak świetny sposób odegrali swą sztukę, że obecni ze szczerym podziwem śledzili i treść i właściwy sposób oddania tak wzniosłego obrazku historycznego.

Uroczystość udała się w całem tego słowa znaczeniu. Komitetowi też należy się jaknajwiększe uznanie za wszystkie jego zabiegi i poczynania, które tak obfity plon przyniosły.

Jednym z najwznioślejszych momentów uroczystości było odczytanie uchwalonej rezolucji, w której nietylko zebrani, ale całe miasto Żnin, *w połączeniu z całą Polską kategorycznie*, z największem oburzeniem *protestuje przeciw germanofilskiemu oświadczeniu ameryk. sen. Boraha, uroczyście przysięgając że bronić będzie w razie potrzeby świętej ziemi Pomorza do ostatniego tchnienia.*

Po odśpiewaniu Roty — wszyscy zadowoleni, pełni najmilszych wrażeń rozeszli się do swych strzech, wynosząc z odbytej uroczystości dużo serdecznych wspomnień. Czeski

Zebranie protestacyjne kolejarzy w Pruszczu

W ubiegłym tygodniu odbył się na sali dworcowej w Pruszcz-Bagiennicy pod przewodnictwem zawiadowcy stacji p. Bąka prezesa Koła K. P. W. wiec protestacyjny kolejarzy, przeciwko zachłannym zakusom amerykańskiego senatora Borah'a dążącego do rewizji granic Polski, a w szczególności do odebrania nam rdzennie polskiego Pomorza. Po rzeczowym referacie p. zawiadowcy Bąka i przemówieniach reprezentantów poszczególnych związków zawodowych nastąpiło odczytanie i uchwalenie następującej rezolucji:

„Zebrani na wiecu w dniu 4 listopada 1931 roku pracownicy kolejowi i ich rodziny w ogromnej liczbie 210 osób, którym całość i dobro Państwa Polskiego leży na sercu, uchwalili jednogłośnie: Pomorze jest odwieczną i rdzenną ziemią polską. My mieszkańcy Pomorza świadomi krzywd jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli pomni deptania naszych najświętszych uczuć nie pozwolimy na ponowne zakucie nas w niemieckie kajdany. Jesteśmy zdecydowani ziemię pomorską bronić do ostatniej kropli krwi. Wiemy, że nie mamy jeszcze wszystkich dawnych ziem naszych i, że wielu naszych braci jęczy w niewoli, lecz mamy nadzieję, że w przyszłości zwycięży sprawiedliwość."

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ostrzeżenie

Wydział Śledczy ostrzega osoby poszukujące pracy przed niej. Marjanem Onderka, zamieszkałym w Poznaniu przy ul. Polnej 21 mieszkanie 16. Wymieniony osobnik trudni się nielegalnie pośrednictwem pracy, przesyłając pocztówki z wezwaniem do swego mieszkania w celu zawarcia umowy na objęcie stanowisk, które w wielu wypadkach są fikcyjne.

Poszkodowani zechcą w własnym interesie zgłosić się w Wydziale Śledczym przy ulicy Jagiellońskiej nr. 5. pokój 72.

Wieczory teatralne

Eugenjusz Onegin opera w 3 akt. Czajkowskiego „Tosca" opera w 3 akt. Pucciniego

w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej.

Niebywałe powodzenie, jakiem cieszył się w Bydgoszczy „Borys Godunow'' w wykonaniu zespołu nieczynnej obecnie Opery Warszawskiej, skłoniło artystów stołecznych do ponownego zawitania w progi naszego teatru i zabawienia w nim dłużej, by tym razem uraczyć rzesze melomanów bydgoskich dwiema operami: „Eugenjuszem Onieginem'' Czajkowskiego i „Toscą'' Pucciniego. Szczery habdank i żywa wdzięczność należy się p. dyr. Wł. Stomie za użyczenie gościny tak poważnej imprezie, co dowodzi pełnego zrozumienia swej misji jako kierownika eksponowanej reduty Sztuki, misji polegającej nietylko na stwarzaniu możliwości rozrywkowych, ale w pierwszym rzędzie, zdążającej w kierunku krzewienia i pogłębienia kultury muzycznej miasta.

Z końcem XIX wieku muzyka rosyjska do owego czasu, poza granicami imperium carskiego mało znana o charakterze raczej kościelnym niż świeckim, od razu w ciągu kilku zaledwie dziesiątków lat, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wezbrała silnie, wystąpiła z brzegów ciasnego koryta bizantyzmu i szeroką falą rozlała po Europie, wzbudzając wszędzie zaciekawienie i podziw, wnosząc ożywczy powiew zmodernizowanego folkloru i użyźniając powagnerowski okres impasu, niezdecydowania i niekrystalizowania się nowego wyrazu posiewem rewolucyjnego impresjonizmu, by wspomnieć tylko o Mussorgskim, który na 10 zgóra lat przed Debussym zrywa ze starą, tradycyjną szkołą muzyczną. Tkwi w niej jeszcze Antoni Rubinstein, ale już Balakirew nie sprzeniewierzając się muzyce narodowej, przyoblekа ją w nowoczesną, żywą formę. O krok dalej idzie Aleksander Skrjabin, twórca młodorosyjskiej szkoły, pasjonujący mistyk, który w sposób oryginalny zdołał scalić wpływy wagneryzmu z idjomem rosyjskim, kompozytor w utworach fortepianowych, pozostający stale pod urokiem genjusza Chopina. Wreszcie błyskotliwy technik Rimskij-Korsakow wzniósł wysoko sztandar modernizmu, szkalowany przez jednych — „starszych'', jako barbarzyńca, przez innych — „młodszych'' apoteozowany jako prekursor formizmu.

W rzędzie tych jakby „przez noc wyrosłych'' kompozytorów rosyjskich kroczy dostojnie Piotr Iljicz Czajkowski, rzutki ambasador zachodnio-europejskiej muzyki in partibus in fidelium Russiae, „światowiec'' w każdym takcie nadzwyczaj uzdolniony eklektyk, któremu udało się znakomicie przeszczepić na grunt rosyjski elementy muzyki francuskiej i włoskiej. Symfonje Czajkowskiego — piąta (E-moll) i szósta — patetyczna oraz koncert skrzypcowy Es-moll pozostały do dziś dnia dokumentem natchnienia, perłami wszechświatowej literatury muzycznej.

Z oper Czajkowskiego utrzymały się na repertuarze „Dama Pikowa'' oraz „Eugenjusz Onegin'', utwór mimo silnych reminiscencyj szkoły włoskiej, zachwycający subtelnością pastelowej faktury i ciepłem kolorytu instrumentacyjnego. Szereg przepięknych melodyj o oryginalnym rysunku, czar świetnie uchwyconego nastroju melancholijnego, wnikliwa ilustracja orkiestralna przejść psychicznych i delikatność ornamentyki składają się na całość o pierwszorzędnych walorach muzycznych i artystycznych, zdradzającą olbrzymią kulturę kompozytorską.

Przy ocenie wystawionej na scenie bydgoskiej w ubiegłym sezonie operowym „Madame Butterfly'', dłuższy ustęp poświęciłem omówieniu twórczości kompozytorskiej Giacoma Pucciniego, jednego z najbardziej ciekawych „operzystów'' lat ostatnich, który z dużym smakiem i nadzwyczajnym talentem umiał stare, włoskie bel-canto ożywić atycką solą modernizmu. Premjera „Toski'' (w r. 1900 w Rzymie) będącej bez wątpienia szczytem weryzmu, któremu Puccini sercem i duszą hołdował, wywołała olbrzymią burzę sprzecznych sądów i polemik. Akademicy zarzucali jej autorowi zbytnią brutalność w dramatycznem ujęciu tematu i lubowanie się w efektach silnych, zgoła rażących. Zastrzeżenia te skostniałych „konserwatystów'' zgłuszył jednak wkrótce entuzjazm, jaki towarzyszył „Tosce'' wszędzie, gdzie ją tylko wystawiono. Ze wszystkich werystów nie wyłączając nawet Verdiego, Leoncavalla i Mascagniego jedyny Puccini zdołał włoskiej muzyce dramatycznej utworami swymi największe zapewnić powodzenie, a to dzięki śmiałości w torowaniu nowych dróg oraz nadzwyczajnemu instynktowi scenicznemu. W „Tosce'' rozwinął Puccini wszystkie walory swego pierwszorzędnego kunsztu kompozytorskiego. Stężała, pełna czaru a miejscami egzotyczna melodyka, rozmach harmonizacji, przepych barw orkiestrowych, przejrzystość i wykwint stylu, bijące z każdej strony partytury odurzają wprost słuchacza, łagodzą w stopniu doskonałym dramatyczną ponurość tematu. Akt II. „Toski'' jest majstersztykiem napięcia dynamicznego, wizjonerskiem wprost uchwyceniem makabryczności tła i akcji.

Sceniczna realizacja obu oper stała na poziomie niewidzianym dotychczas w Bydgoszczy. Trudno nie popaść w kwietyzm przy ocenie pracy kapelmistrza Walerjana Bierdiajewa, muzyka o równie głębokiej wrażliwości artystycznej, jak i wiedzy fachowej. Bierdiajew w sposób doskonały zdołał operować zmniejszonym siłą rzeczy ensemble'm orkiestrowym nie roniąc niczego z piękna muzycznego obu oper. Jest to muzyk dużej miary o nieprzeciętnej indywidualności. Lwią część powodzenia obu wieczorów operowych przypisać należy również reżyserowi p. Franciszkowi Freszlowi, rutyniarzowi jakich mało w czasach obecnych. Soliści stanęli wszyscy na wysokości zadania, wzbudzając śpiewem i grą wprost entuzjazm u publiczności, która na obu spektaklach zaległa widownię w nienotowanym dotychczas w teatrze naszym komplecie. Na czoło wysunęła się p. Platówna w roli Toski, czarując pełnią olbrzymio rozległego, silnego, o zaokrąglonym woluminie i metalicznym blasku sopranu, jak i niemniej nieprzeciętną techniką śpiewaczą. P. Leska jako Tatiana w „Oneginie'' okazała się śpiewaczką, obdarzoną miękkim i ciepłym głosem, oraz ujmującą dużym wdziękiem postaci. P. Karwowska jako Olga w tymże „Oneginie'' zaciekawiała pierwszorzędnym mezzosopranem i szkołą. Rola tytułowa w „Oneginie'' oraz Scarpia w „Tosce'' przypadła w udziale p. Wiśniewskiemu, śpiewakowi operującemu pełnobrzmiącym ciepłym barytonem. W obu tych rolach p. Wiśniewski tak wokalnie jak i pod względem ekspresji dramatycznej był wielce przekonywującym i zajmującym. P. Dobosz odśpiewał Lenskiego w „Oneginie'' i Cavaradossiego w „Tosce'' ciepło i z dużą kulturą śpiewacza, ogólnie się podobając. P. Michałowski w rolach epizodycznych „brał'' przepysznie brzmiącym swym basem. Jest to śpiewak i aktor o poziomie europejskim. Z reszty zespołu stołecznego wymienić jeszcze należy pp. Terenkoczy oraz Janowskiego, śpiewaka o nadzwyczajnym talencie aktorskim. (gr.)

Nowelizacja prawa łowieckiego

Na drodze do dalszego rozwoju naszego łowiectwa

Łowiectwo jest jedną z ważnych gałęzi życia gospodarczego której rozwój więcej może niż inne zależny jest od odnośnego ustawodawstwa. Ustawodawstwo łowieckie w Polsce nadało życiu łowieckiemu właściwy kierunek przedewszystkiem dlatego że przy jego budowaniu pilnie współpracowało społeczeństwo reprezentowane przez Polski Związek Stowarzyszeń łowieckich i swoistą cechę nadał mu ówczesny referent spraw łowieckich w Ministerstwie Rolnictwa zawołany myśliwy miłośnik przyrody esteta i znany literat ś.p. Juljan Ejsmond. Ustawodawstwo nasze łowieckie wywołało wszędzie słowa uznania stało się wzorem dla zagranicy a w skutkach swoich w Polsce przyniosło znaczny wzrost zwierzostanów, tak, że obecnie krajowe rynki zostały zapełnione znaczną ilością taniej i dostępnej dla szerokich mas zwierzyny nadto zaś stała się aktualną sprawa organizowania eksportu zwierzyny zagranicę.

Mimo dodatnich skutków, które wywołało, wykazuje istniejące prawo łowieckie szereg luk i braków, które po 4-ro letniem jego istnieniu koniecznem okazało się poprawić i wypełnić, celem umożliwienia dalszego rozwoju gospodarki łowieckiej w Polsce. Społeczeństwo łowieckie zainicjowało więc energiczną akcję w celu przeprowadzenia nowelizacji prawa łowieckiego. Po dyskusji w prasie fachowej i na różnych zebraniach zwołał Pol. Związek Stowarzyszeń Łowieckich dwie konferencje w Warszawie, które odbyły się z końcem września i 10. X. b. r. Reprezentowane były czynniki miarodajne, najpoważniejsze organizacje łowieckie poszczególnych części Państwa. Pomorze zastępował p. dr. Łukowicz z Chojnic jako delegat Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego w Toruniu.

ISTOTNE ZMIANY W NOWYM PROJEKCIE.

Uchwalony projekt wprowadza niektóre bardzo istotne zmiany:

Ponieważ w praktyce tworzenia obwodów łowieckich wspólnych szczególniej w gminach z przewagą drobnej własności okazało się bardzo utrudnione, przeto uproszczono znacznie obowiązujące przepisy i obowiązek utworzenia wspólnych obwodów łowieckich przekazano władzom administracyjnym. Te ostatnie przeprowadzają również wydzierżawianie w drodze licytacji wspólnych obwodów łowieckich. Postanowienie to jest o tyle ważne, że uniemożliwi legalne niszczenie zwierzostanu przez notorycznych często kłusowników, którzy drogą wpływów osobistych za bezcen wydzierżawiali wspólne obwody łowieckie ze szkodą dla właścicieli i ich polowania.

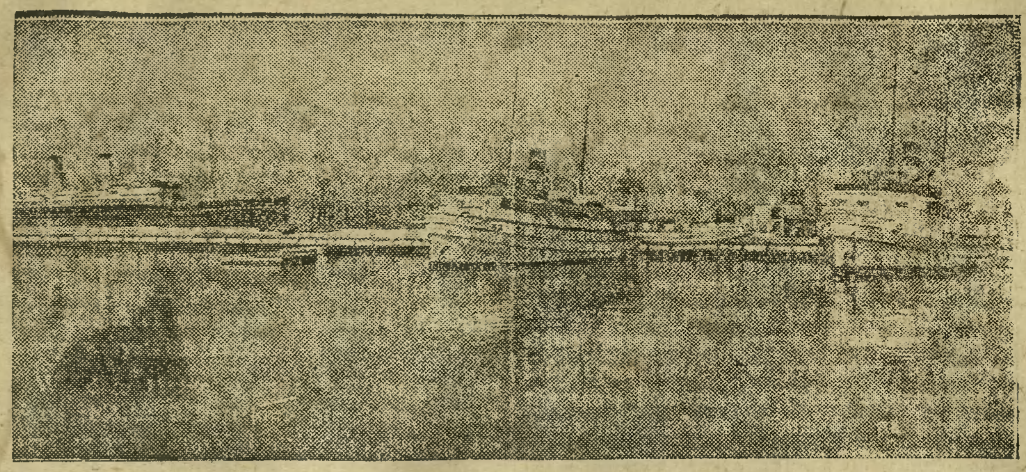
Uchwalono pozatem postanowienie ograniczające rozpanoszony handel nielegalny zwierzyną, postanowienia karne zmieniono zasadniczo w tym sensie, że ustanowioną została wszędzie dobra granica kary. Wynagrodzenie za szkody wyrządzone przez zwierzynę nałożono w zasadzie na właściciela lub dzierżawcę obwodu łowieckiego na którym wyrządzona została szkoda.

Projekt przewiduje nowość nader ważną, mianowicie stworzenie funduszu łowieckiego przeznaczonego na rozwój oraz podnoszenie kultury łowieckiej.

Projekt wypełnia lukę jaka istniała przez pominięcie w obowiązującem dotychczas ustawodawstwie tak ważnego czynnika rozwoju stosunków łowieckich jakim są stowarzyszenia łowieckie. Centralnemu Związkowi porucza się reprezentowanie interesów łowiectwa w Państwie wobec władz,, podnoszenie kultury łowieckiej. Pozatem stowarzyszenia łowieckie mają być upoważnione do współdziałania z władzami przy naruszeniu ustawy łowieckiej a należenie do nich ma być nawet warunkiem uzyskania karty łowieckiej w obwodach wspólnych.

Społeczeństwo łowieckie wita z radością proponowane zmiany i spodziewa się, że szybkie zrealizowanie noweli prawa łowieckiego będzie jednym z najróżniejszych środków do dalszego rozwoju naszego łoweictwa.

Ruch pasażerski w Gdyni



Poza wciąż wzrastającym ruchem towarowym rozwija się w Gdyni również i ruch pasażerski. Posiadamy dziś trzy własne pasażerskie linje okrętowe zamorskie: PP. „Żegluga Polska“ obsługująca linję bałtycką, Polsko - Brytyjskie Tow. Okrętowe obsługujące linję Gdynia — Londyn, wzgl. Gdynia — Hull oraz ce linję do Ameryki Północnej. Przeciętna ilość Polsko Transatlantyckie Tow. Okr. obsługują pasażerów wynosi na tych linjach około 2000 przyjezdnych i wyjeżdżających, z których większość przypada na linję do Ameryki. — Ruch ten, chociaż jeszcze bardzo nikły, rozwija się wciąż. Port jest prawie wykończony w ramach dzisiejszego programu rozbudowy Posiada on 5 basenów, a pozostaje jeszcze jako program budowlany na rok najbliższy: zamknięcie od południa basenu Prezydenta, związane z tem przebudowy łamacza fal przedbasenem Południowym oraz wykończenie nadbrzeża w basenie ministra Kwiatkowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia basen Prezydenta w porcie gdyńskim.

Pozorny wzrost indeksu frachtów morskich w Szwecji

Szwedzki indeks frachtów morskich, według informacyj „Svenska Handelsbanku“, wykazuje w październiku r. b. wzrost o 8 proc. Ogólny indeks frachtów wzrósł bowiem z 96,9 w miesiącu poprzednim do 104,7 jednostek. Ponieważ jednak indeks ten opiera się na walucie, której pokrycie w złocie zostało uchylone, przeto w gruncie rzeczy wzrost ten jest pozorny. W ostatnich czasach nastąpił spadek korony szwedzkiej w stosunku do parytetu złota, wobec czego można przyjąć, że w październiku nastąpił właściwie dalszy spadek ogólnego indeksu frachtów.

Biorąc za podstawę koronę szwedzką, „Svenska Handelsbanken“ ogłasza następującą tabelę wahań frachtów morskich.

	paźdz. 1930	wrzes. 1931	paźdz. 1931
Indeks ogólny	101	97	105
Frachty powrotne	82	85	90
Frachty z portów szwedzkich	119	109	119
Frachty węglowe	79	72	80
Frachty zbożowe	85	97	101
Frachty drzewne	110	108	117
Frachty na masę papierową	128	110	121

Wpływ spadku waluty na wzrost indeksu frachtów morskich najlepiej ilustruje następująca tablica, która podaje tempo wzrostu frachtów w poszczególnych tygodniach po uchyleniu pokrycia w złocie korony szwedzkiej:

28. X.— 3. X.	98,5
5. X.—10. X.	102,5
12. X.—17. X.	105,5
19. X.—24. X.	106,1
26. X.—31. X.	110,6

(t).

O reformę rozkładu jazdy PKP. na wybrzeżu

Pociąg, który stale spóźnia się o blisko godzinę i pociąg, który niepotrzebnie stoi na stacji 20 minut.

Niejdnokrotnie już zabieraliśmy na łamach naszego pisma głos w sprawie niedogodnego rozkładu jazdy P. K. P. na wybrzeżu.

Poruszaliśmy swoje własne spostrzeżenia, zamieszczaliśmy głosy naszych czytelników, zajmowały się temi sprawami i inne pisma pomorskie.

Dziś znów zamieszczamy znamienny głos naszych przyjaciół na temat stosunków jakie ostatnio wytworzyły się na kolejach w powiecie morskim.

Otwarty list
do Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej.

Jak już wiadomo Szanownej Dyrekcji z codziennych doniesień poszczególnych Naczelników Stacyj na linji Puck—Gdynia, pociąg **Nr. 5512, niemal codziennie** przychodzi do Gdyni z **40—50 minutowem opóźnieniem.** — Zapytywani, w tej kwestji, kierownicy ruchu, jakoteż i obsługa tłomaczą to tem, że w Pucku, czy na Helu bardzo dużo ładuje się ryb do tego pociągu i ta okoliczność wpływa na systematyczne opóźniania.

My zaś, ze swej strony chcemy zaznaczyć, że na linji Wejherowo Gdynia, zamieszkuje ogromna ilość funkcjonarjuszy portowych, celnych, ekspedycyjnych, okrętowych etc., którzy pracując w instytucjach funkcjonujących dzień i noc bez przerwy, muszą zmieniać swoich kolegów o godzinie 20-ej, jako najdogodniejszej porze przyjętej w Gdyni dla zmiar tego rodzaju.

Przeto niniejszym listem, my, stali pasażerowie **tego pociągu prosimy Dyrekcję Kolejową Gdańską o bezwzględne usunięcie tego niespotykanego zjawiska.**

Przy sposobności zwracamy uwagę Dyrekcji kolejowej Gdańskiej na inną okoliczność, a mianowicie: **na pociąg Nr. 5543, który, z niewiadomych nikomu powodów, stoi na stacji Reda, niewiedzieć poco i naco, coś około 20-tu minut, sam jeden jedniusieńki na stacji, sycząc przy ogrzewaniu wagonów i spalając darmo tylko węgiel i to w obecnych czasach, gdy po całej Rzeczypospolitej rozlega** się potężny nakaz Rządu „oszczędzać!!“ Zrozumianem byłoby, gdyby ów pociąg oczekiwał na przybycie innego, lub że linja Reda-Wejherowo jest zajęta, lecz nic podobnego! Ot poprostu stoi sobie, bo „tak jest w rozkładzie“. Uważamy, że poprawienie rozkładu zaoszczędzi pasażerom czasu a kolejom państwowym — węgla.

Pasażerowie.

Niewątpliwie Dyrekcja Kolejowa zajmie się tą sprawą niezwykle ważną dla społeczeństwa wybrzeża i wyda odpowiednie zarządzenia celem usunięcia tych niedomagań.

Na co wolno polować w listopadzie i grudniu

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich w listopadzie i grudniu polować wolno na następującą zwierzynę: zające, niedźwiedzie (od 15 grudnia), rysie (od 15 grudnia), borsuki (tylko do 1 grudnia), cietrzewie — koguty, bażanty — koguty, kuropatwy (tylko w woj. warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, poznańskiem, pomorskiem i lubelskiem i wyłącznie do 1 grudnia), jarząbki, pardwy, przepiórki, słomki, bataljony, dzikie kaczki, dzikie gołębie, dzikie gęsi, dzikie indyki, dzikie łabędzie, oraz ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi — gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Przepisy te nie dotyczą województwa śląskiego.

Puck

— *Bazar staraniem SS. Elżbietanek.* Dnia 8 b. m. dorocznym zwyczajem urządza tu Bazar z którego dochód przeznaczono na klasztor SS. Elżbietanek w Pucku.

Bazar odbył się w Domu Kuracyjnym z udziałem obywatelstwa całego prawie powiatu. Impreza urozmaicona wieloma i ciekawemi niespodziankami. Czynny udział w Bazarze brali: ks. proboszcz Ed. Fittkau, p. Helena Miotkówna i Sodalicja Marjańska.

— *Stowarzyszenie Łowieckie.* Staraniem p. Gajdusa, kierownika ekspozytury Starostwa Morskiego w Pucku powstało Stowarzyszenie Łowieckie celem którego jest podniesienie zwierzostanu Pucka i okolicy. Nowemu Stowarzyszeniu Szczęść Boże.

— *Zabawa kolejowego P. W.* Dnia 7 bm. odbyła się w Domu Kuracyjnem zabawa K. P. W. która jak zwykle cieszyła się powodzeniem.

Wesoły kącik

ZŁY INTERES.

Pewien nie grzeszący mądrością młodzieniec zwrócił się do znanego humorysty niemieckiego Rody-Rody:

— Wie pan, pragnąłbym godzinkę pogadać z panem... poprostu wymiana naszych myśli...

Na to Roda?Roda:

— Panie kochany, nie robię nigdy tak złych interesów.

OŚWIADCZYNY

Ojciec: Taaak... więc pan chce poślubić moją córkę... a czy podoła pan utrzymaniu rodziny?

Konkurent: Zapewne!

Ojciec: Hm... niech pan się dobrze zastanowi, drogi panie, nas jest siedem osób!

JUBILEUSZ.

— Jutro obchodzimy jubileusz naszej służącej.

— Jakto możliwe? Przecież państwo dopiero trzy lata jesteście po ślubie!

— Tak, ale to nasza dwudziestopiąta służąca.

SEN.

Żona chciałaby otrzymać nową suknię, ale nie wie, jak męża do tego wydatku przygotować.

— Mężusiu — rzekła pewnego ranka po przebudzeniu — śniło mi się dzisiejszej nocy, że kupiłeś mi śliczną sukienkę.

Mąż odburknął: — Taki ja już jestem, moja droga. Ubierz się w nią i daj mi spokój.

CHYBIONY ARGUMENT

Mąż jest zrozpaczony, widząc zachwyt żony nad najdroższemi modelami. Stara się oddziałać na nią perswazją:

— Wiesz Różyczko, że im skromniejsza sukienka, tem wytworniejsze wywołuje wrażenie.

— Zostaw to kazanie dla siebie, wiesz, że nie lubię tego bawienia się w wytworność.

MATERJALISTA.

Swat: — Powiadam panu, to jest anioł, a nie kobieta. Młoda, przystojna, z dobrej rodziny, maluje, śpiewa, gra, włada 3 językami, zgrabna, wesoła, ma szalony temperament, słowem żywe srebro.

Młody człowiek: — Wszystko to ładne, ale mnie potrzebne jest martwe złoto, a nie żywe srebro.

PRZYGODA WIKTORA HUGO.

Wiktor Hugo siedział przy śniadaniu w eleganckim hotelu. Przy tym samym stole nakryto jeszcze jednemu panu, który zagadnął wielkiego poetę w te słowa: — Przepraszam pana pan musi być francuzem?

— Tak, — odpowiedział Hugo, a po czem pan poznaje?

— Bo pan zjada dużo chleba.

Lecz poeta nie pozostał dłużnym:

— A pan, — rzecze, — musi być niemcem?

— To prawda! Skąd pan wie?

— To bardzo proste, bo pan zjada wszystko!...

Obchód 13-tej rocznicy
odzyskania Niepodległości w Starogardzie

Starogard bardzo uroczyście obchodziło 13-to letnią rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Specjalny Komitet Obchodu na kilka dni przed uroczystością wydał odezwę do społeczeństwa, w której zapraszał całe społeczeństwo m. Starogardu i okolicy oraz organizacje społeczne celem wzięcia udziału w uroczystości i udekorowania domów w dniu tym chorągwiami o barwach narodowych.

Dnia 10 o godz. 19-tej odbył się uroczysty capstrzyk, który przeszedł ulicami miasta, koncertując przed przedstawicielstwem Władzy administracyjnej, Starostwem, a na zakończenie na rynku został odegrany hymn Narodowy.

Udział w capstrzyku wzięli: Szwadron 2. P. Swolerzerów wraz z orkiestrą oraz 2 komp. umundurowana i uzbrojona Związku Strzeleckiego również z własną orkiestrą na czele. Pochodnie do capstrzyku dostarczyła miejscowa Straż Pożarna, która również wzięła udział. Capstrzyk wypadł imponująco.

Dnia 11 listopada prawie wszystkie domy były udekorowane chorągwiami o barwach narodowych.

O godz. 10-tej odbyła się na Rynku uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. kapelana parafji wojskowej.

W nabożeństwie wzięły udział: 2. P. Swoleżerów, Związek Strzelecki, K. P. W., Tow. Powstańców i Wojaków Kochorowo, Stadnina Państwowa, P. W. Pocztowa, Harcerze, Hufce Szkolne, Straż Pożarna, oraz przedstawiciele władz z p. Starostą na czele, przedstawiciele urzędów, delegacja Oficerów Rez. w mundurach, delegacja Związku B. Uczestników Powstań Narodowych, delegacja Ogólnego Związku Podoficerów Rez. Rzeczypospolitej Polskiej, oraz wszystkie szkoły i tłumy publiczności. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Powszechną uwagę zwracały komp. Związku Strzeleckiego, które swą postawą, umundurowaniem i liczebnością wyróżniły się z pośród innych organizacyj.

O godz. 16-tej, w miejscowem kinie odbyło się bezpłatne przedstawienie dla 2 P. Szwoleżerów i Związku Strzeleckiego.

O godz. 20-tej odbyła się uroczysta akademja o urozmaiconym programie. Przemówienie wygłosił por. rez. Wysocki Jan. Prelegent w swem przemówieniu bardzo rzeczowo zaznaczył zasługi Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego nad uzyskaniem Niepodległości, a następnie w gorących słowach poruszył sprawę Śląska i Pomorza. Przemówienie przyjęto oklaskami.

Następnie koncertowała orkiestra smyczkowa gimnazjum oraz chóry Towarzystw śpiewaczych „Lutni", „Roty" i Szkoły Wydziałowej.

Sala podczas akademji przepełniona publicznością. Społeczeństwo polskie naszego miasta rozumie dziejową chwilę jaką jest rocznica Odzyskania Niepodległości i ze spokojem oraz powagą manifestowało swoje uczucia i radość z uzyskanej Niepodległości.

Pewnym zgrzytem odbiło się jedynie tylko to, że kilka organizacyj, między innemi Tow. Powstańców i Wojaków O. K. VII, Sokół i inni nie uważali za stosowne wziąć udziału w tej uroczystości i manifestować, że Niepodległość Polski jest im drogą.

Organizacje te umieją robić humbugi i manifestacje polityczne, skierowane przeciw własnemu rządowi, lecz by uczcić rocznicę Zmartwychwstania Polski to ich niema.

Panowie przywódcy tych organizacyj przeczytajcie sobie głos uczciwego Polaka, który wychodzi z pośród was, a zamieszczony w „Dzienniku Starogardzkim" pod tytułem — „Rocznica Zmartwychwstania Polski".

Niech głos tego Polaka dotrze do waszych serc, że dzień Zmartwychwstania Polski jest dniem jedności i braterstwa całego narodu polskiego.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 15 listopada 1931 r.

Warszawa: 10.30 Nabożeństwo z W. Piekar; 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.; 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 12.15 Poranek symf. z Filh. Warszaw., zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszaw. wespół z Dyr. Koncer. Symf. Wyk.: Ork. filh., J. Oziminski (dyr.), T. Zygadło (skrz.) i in.; 14.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygł. dyr. S. Mędrzecki; 14.20 K. Kurpiński: Polonez odegra Reprezt. Ork. P. P. pod dyr. A. Sielskiego; 14.30 Słuchowisko roln. p. t. „Sprawa sądowa", oprac. mec Z Nadratowski; 15.00 D. c. koncertu Repr. Ork. P. P.; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodz.: a) „Co się dzieje na świecie" — tygodnik radj. w oprac. J. Milewskiego, b) Feljeton H. Ładosza p. t. „Pojechałem do Łowica — kupiłem se śtukę bica"; 16.20 Transmisje z Katowic; 18.30 Kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejsk.; 18.35 Kom. Tow. do Zach. Hodowli Koni w Polsce; 18.40 Muzyka; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Transm. z Katowic; 21.00 Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, chór Tow. Śpiew. „Harfa" pod. dyr. W. Lachmana, H. Lipowska (sopr.), K. Butler (wiolonczela), Z. Mossoczy (bas) i L. Urstein (akomp.); 22.40 Komuikaty; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan. z danc. „Oaza". Ork. Front Heymann Jazz.

Katowice — Program uroczysty z okazji „Miesiąca propagandy Śląska".

Lwów: 12.15 Uroczysta Akademja ku czci Henryka Sienkiewicza. Tr. z Teatru Wielkiego; 18.35 „Udział Lwowa w powstaniach śląskich" — wygł. inż. Jan Nawrocki.

Poznań: 13.05 Koncert popołudniowy; 17.35 Tematy brazylijskie; 18.50 Pieśni polskie w wyk. chóru; 19,45 „Czy monarchizm się przeżył?" (cz. I) — wygł. kpt. G. Baumfeld; 20.00 „Karpaccy Górale" — dramat w 3 aktach Korzeniowskiego.

Poniedziałek, 16 listopada 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. Pat; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z płyt; 13.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met.; 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych — taneczna; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Przegląd komunikacyjny; 15.25 Odczyt ze Lwoa; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt gframof.; 16.20 Francuski, kurs element.; 16.40 Muzyka z płyt gramof.; 17.10 „Upiory na Zamku Warszawskim", wygł. p. T. Kutz; 17.35 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". Ork. pod kier. J. Zucka i H. Pewznera; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Wiadomości bież. rolnicze", wygł. p. J. Płatek; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Pras. Dz. Radjowy; 20.00 3 pogadanki z cyklu: „Wstępne wiadomości o muzyce", wygł. p. K. Stromenger; 20.15 Opera „Traviata" G. Verdi'ego z płyt gramof. w wyk. zespołu teatru „La Scala" w Medjolanie; 22.20 Feljeton p. t. „Teatr a kino w Londynie", wygł. p. T. Drzewiecka; 22.35 Dod. do dz. Pras. 22.40 Komunikaty; 22.45 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka tan. z danc. hotelu „Polonia-Palace". Ork. pod kier. Fr. Związka.

Lwów: 15.25 „Jan Kochanowski a my" — wygł. dr. Józef Skoczek; 19.25 „Znaczenie Pomorza dla Polski" — wygł. dr. Jan Rogowski.

Poznań: 17.35 Koncert popołudniowy.

Katowice: 19.20 „Odrodzenie narodowe Śląska w XIX wieku" — wygł. dr Wanda Dobrowolska.

Kraków: 17.35 Koncert konkursowy; 19.10 „Przyczyny zmienności w świecie ożywionym" wygł. dr. Teodor Marchlewski.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13 XI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn	8 89—8.85
DEWIZY.	
Belgja	124,71—124,09
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	—
Kopenhaga	—
Londyn	33 83—33,67
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,943—8 903
Paryż	35 12—34,94
Praga	26,45—26,33
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,77—174,91
Włochy	—
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,40

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 13 XI 1931 r.

Żyto nowe suche	24,75—25,00
Pszenica	25 00—25.50
Jęczmień	27,50—28,50
„ zwycz. przemiał	22,25—23,25
Owies pastewny	24.25—24,75
Mąka żytnia	
„ „ 65%	—
„ pszenna 65%	—
Otręby żytnie	—
„ pszenne	37,50—39,50
Rzepak	17,25—18,00
Wyka	16.50—17.50
Peluszka	33,00—34,00
Ziemniaki jadalne	3,80—4,00
Groch Wiktorja	26.00—29,00
Słoma żytnia luźna	4,50—5,00
„ prasowaea	5,50—6,00
Gorczyca	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 13. XI. 1931

Pszenica nowa	222—225
Zyto nowe	192—194
Jęczmień jary browar.	170—177
Jęczmień przem. pastewny	166—169
Owies marchijski nowy	145—149
Mąka pszenna	28,50—32,50
Mąka żytnia 70%	26,75—29.00
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10,50—11,00
Otręby żytnie	10,50—11,00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	24 00—30.00
Groch drobny jadalny	25,00—28,00
Groch pastewny	—
Peluszka	17,00—19,00
Bób	16 50—18.00
Wyka	17.00—20,00
Łubin niebieski	11,00—12 50
Łubin żółty	13,00—15,00
Kuchy lniane	13,80—14,10
Wytłoki suche krajowe	6,20—6,30
„ Soja Hamb.	12,00—
Ziemn. jadal. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—

†

Dziś w nocy rozstała się nagle z tym światem nasza najukochańsza i najdroższa matka, teściowa i babka

śp. Wiktorja z Jezierskich Kowalska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Poznaniu. Ciężko strapieni

Rodzina Kowalskich i Tymienieckich

Poznań — Toruń Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Osobom, które oddały ostatnią usługę Zmarłemu

Śp. Józefowi hr. Dambskiemu

lub wyraziły rodzinie Jego wyraz współczucia składa najserdeczniejsze

Podziękowanie

ojciec i rodzina

prosząc zarazem o modlitwy za duszę Zmarłego.

Zgubioną

książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kościerzyna, unieważniam.
Rachwal Kazimierz

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 16 listopada br. o godzinie 13 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Szczepankach na byłej posiadłości P. Kluczyka: 2 buhaje, 4 jałowice, powózkę.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 17 listopada br. o godzinie 12 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Mickiewicza 25 w podwódzu: samochód osobowy „Protos", 3 mtr. kw. desek bukowych i ławę stolarską. O godzinie 14-tej przy ulicy Koszarowej 24: 1 lustro z konsolą. O godzinie 15-tej przy ulicy Fortecznej 8a: nakrycie na leżankę pluszowe.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 17 listopada rb. o godz. 9,30 przed południem sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Gołębiewie pow. Grudziądz co następuje: 2 krowy, 6 świń oraz większą ilość pszenicy. Zbiórka reflektantów przed oberżą. Następnie o godz. 10,30 w Rywałdzie i Starej Rudzie pow. Grudziądz: 3 krowy oraz większą ilość pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Cichockiego za zezwoleniem.

(—) Jaranowski, kom. sądowy Grudziądz Kościuszki 7a

Z BYDGOSZCZY

Obwieszczenie.

Jarmark na bydło, konie i kramny w Wąbrzeźnie, przypadający na dzień 11 listopada, a przełożony na 18 listopada b. r. odbędzie się **we wtorek, dnia 17. XI. 31.**

Magistrat
2394 **Szwarc, burmistrz.**

Do rejestru małżeńskich praw majątkowych wpisano: Rolnik Feliks Ankiewicz z Sampławy i żona jego Weronika urodz. Łukaszewska, kontraktem sądowym z dnia 6 czerwca 1931 zawarli ogólną wspólność majątkową.
R. M. 1678.
Lubawa, dnia 7 października 1931 r.
2409) Sąd Grodzki.

Do rejestru małżeńskich praw majątkowych wpisano: Małżonkowie Stanisław i Honorata urodz. Kijek Rejowscy w Gryźlinach kontraktem notarjalnym z dnia 15 stycznia 1931 umówili ogólną wspólność majątkową.
R. M. 1676.
Lubawa, dnia 2 września 1931 r.
(2411 Sąd Grodzki.

Do rejestru małżeńskich praw majątkowych wpisano: Rolnik Franciszek Babski i żona jego Walerja urodz. Krzemińska z Rozentala kontraktem małżeńskim z dnia 17. 4. 1931 zawarli ogólną wspólność majątkową. (2413
Lubawa, dnia 24 sierpnia 1931 r.
R. M. 1674. Sąd Grodzki.



Tylko prawdziwa w tem oryginalnem opak. zapieczętowanem i z nadrukowaną ceną.

Proszę dokładnie zważać na napis

kawa Nachtigala

i żadnej innej nie kupować.

Kawa Nachtigala od roku 1897 zawsze dobra.

Ceny za 125 gr. w oryginalnem opakowaniu:

Nr.	12	16	20	22	24
zł.	0.55	0.75	0.90	1.—	1.10
Nr.	28	32	36	40	44
zł.	1.30	1.45	1.60	1.80	2.—



W przeszło 1600 składach można nabyć kawę Nachtigala.

Dziennie pali i sprzedaje się kilka tysięcy funtów KAWY NACHTIGALA.

DZWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Dziś i dni następne! **GRETA GARBO** i **Lew's Stone** w najnowszym arcyf. miłosnym p. t. **„Romans"** życiowy dramat wielkiej miłości. Ponadto świetny obfity nadprogr.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO **PALACE** Dziś w sobotę Premjera **Ramon Novarro** i milutka **Dorothy Jordan** w arcydziele śpiewno-dźwiękowym p. t. **„Wesoły Madryt"** **Niebywały nadprogram!** Trupa cudownie wytresowanych, mówiących psów p. t. **„Psi Trójkąt"**

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 16 listopada o godz. 13 w poł. sprzedaję w Nieszawce u Würtza przymusowym przetargiem za gotówkę: dryl i krowę. (2408

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 16 listopada 1931 r. o godz. 3 po poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: 130 tysięcy szt. cegły palonej.

Zbiórka licytantów o godz. 2,30 popoł. w Sołectwie Rudak.

Sołtys gminy Rudak pow Toruń.

Do rejestru małżeńskich praw majątkowych wpisano: Małżonkowie Władysław i Leokadja urodz. Kamińska Józefowiczowie z Lorków kontraktem notarjalnym z dnia 3 listopada 1930 umówili ogólną wspólność majątkową. (2412

Lubawa, dnia 2 września 1931 r.
R. M. 1675. Sąd Grodzki.

Popierajcie swego!

Idźcie po

MEBLE

do

Leona Wodzaka, Gdańsk Breitgasse 42.

Tam kupicie wszelkiego rodzaju **meble** i wyściełane [Polstersachen] na **dogodnych warunkach** spłaty, 1414

Nowo otwarty

„Billiger Bazar"

Zabawki olbrzymi wybór!
Najtańsze ceny.
Klinika lalek
Ręczne torebki damskie Naszyjniki — Walizy Teki do akt — Portmonetki — Ozdoby na choinkę.
Zadziwiająco tanio. 2340
Zaoszczędzicie pieniędzy.
„Billiger Bazar"
Gdańsk
Elizabethkirchengasse 9/10
obok kina U.T. Lichtspiele.

Do wynajęcia

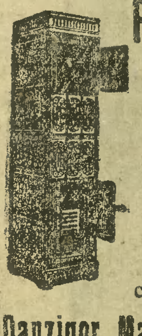
2 pokoje z kuchnią umeblowane w Małym-Kacku 70,— złotych. Kack Szosa Gdańska 22. 2360

Pokój

umeblowany wynajmę. Toruń, Strumykowa 10 parter m. 2. 2393

Magistrat

m. Podgórza ma do oddania większą ilość koksu hurtem po 2,80 zł. loco Gazownia. 2395



Przenośne piece kaflowe i żelazne

oraz ogniska dostarcza po cenie przystęp. 2344

Danziger Maschinenwerk
Schiesstange 7. Tel. 26960.

Potrzebny od zaraz samotny

pisarz gospodarczy

z kilkuletnią praktyką, który zajmie się gospodarstwem podwórzowem, hodowlą bydła a **specjalnie świń**. Kandydaci zamiłowani i doświadczeni hodowcy mogą się zgłosić piśmiennie ze świadectwami i podaniem pensji do Majętności Płochocin, p. Warlubie pow. Świecie. 2396

Pokoju

słonecznego, dużego, dobrze umeblowanego z używaniem łazienki poszukuję na Bydgoskiem. — Zgłoszenia do Adm. „Dnia Pom." Toruń pod 719.

Starzejemy się przez niedbalstwo!

Aby pozostać młodą i piękną, bądź wierną Kremowi Simon'a, którego światowe powodzenie gwarantuje niezaprzeczoną skuteczność.

Nie suchy i nie tłusty, a doskonale przenikający pory skóry, krem ten wygładza skórę i daje cerze aksamitną świeżość młodości.

Puder i Mydło Simon'a są niezbędnymi dodatkami do Kremu.

Crème Simon upiększa i odmładza.

CRÈME SIMON

Paris

2320

Z dniem dzisiejszym otwieram przy ul. Szerokiej 28

Skład bławatów i artykułów męskich

pod f-ą M. J. BAGIŃSKI

Prowadzić będę towar pierwszorzędnej jakości przy cenach bezkonkurencyjnych. Proszące o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, zapewniam zarazem fachową a rzetelną usługę

z poważaniem
M. J. Bagiński

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A.

TELEFON 202 i 211 — **Toruń, Bydgoska 56** — TELEFON 202 i 211

Wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres przemysłu graficznego

Posiada

następujące działy:

Drukarnię - Introligatornię - Kartonarnię - Litografię - Offset

SŁUŻY KOSZTORYSAMI I PROJEKTAMI

LICYTACJA PRZYMUSOWA II. TERMIN.

We wtorek dnia 17. 11. 1931 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 12 sprzedaż: większej ilości odzieży, bielizny damskiej i męskiej, czapek (damskie i męskie), swetr, szafy szklanej i lady, art. piśmiennych, jednego zegarka kieszonkowego, szali różnej wielkości, parasoli męskich i damskich i sukien damskich.

Urząd Skarbowy — Grudziądz-miasto.

2414)

Do rejestru małżeńskich praw majątkowych wpisano: Właściciel domu Ignacy Jackowski i żona jego Marjanna urodz. Kuczyńska z Lubawy, kontraktem notarjalnym z dnia 20 sierpnia 1931 umówili ogólną wspólność majątkową. (2410
R. M. 1677.

Lubawa, dnia 7 października 1931 r.
Sąd Grodzki.

Pod uwagę

P. T.
Urzędników Państwowych Wojskowych itd.

Stosując się do wymogów obecnej chwili aby dać możność wszystkim sferom pomimo redukcji, obniżenia pensji i t d. zaopatrzyć się we futra, obniżyliśmy nasze ceny do niebywale niskiego poziomu:

Naprz.
Skórki do obsady po 2.50 zł.
skunksy prawdziwe po 15 zł.
spody walaby-oposy po 54 zł.
„ prawdz. oposy 150 zł.
Męskie futra po 150 zł.
Damskie futra po 160 zł.
i t. d.

„FUTERAL" Bydgoszcz
Dworcowa 9 Tel. 368
Wykonujemy we własnej pracowni po cenach wyjątkowo tanich wszelkie reperacje i przeróbki. 1718

Pokój

umeblowany dla starszego pana lub emeryta do wynajęcia oferty pod „Samotna" do „Dnia Pomorskiego". 2415

Piękną

limuzynę Fiat 503 w doskonałym stanie tanio sprzedam. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18 telef. 5. 2407

TANIO! SZALE

wełniane
jedwabne
i mieszane
w wielkim wyborze

B. Wilamowski 8820
Toruń
28 ul. Żeglarska 28

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 17-tej (5-tej) ostatni raz
Przedstawienie dla dzieci
Jaś i Małgosia
Bajka w 4 aktach Or-Ota.
(ceny najniższe)

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej
„Michasia i Jej Matka"
Komedja w 3 aktach Flers'a i Caillavet'a

W niedzielę. dn 15 bm. o godz 16-tej nieodwołalnie ostatni raz
„URWIS"
Komedja w 3 aktach B. Katerwy.
(ceny zniżone)

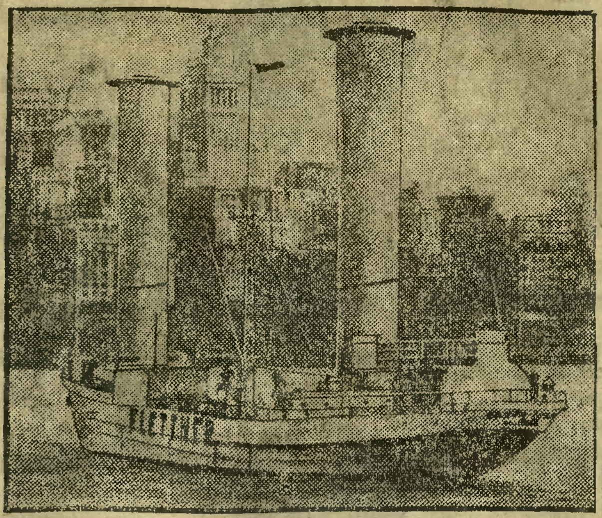
W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej
„Michasia i jej matka"
Komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 20-tej
Koncert-Recital
Zygmunta Lisickiego
Fortepian

Tydzień w ilustracji



BIAŁY KRUK. BIBLJA ZA 1 200 000 ZŁ.
W Londynie sprzedany został niedawno rzadki egzemplarz Biblji — jeden z niewielu drukowanych jeszcze przez Gutenberga. Osiągnął on rekordową cenę 3.000 funtów szterlingów (około 1.200.000 złotych).

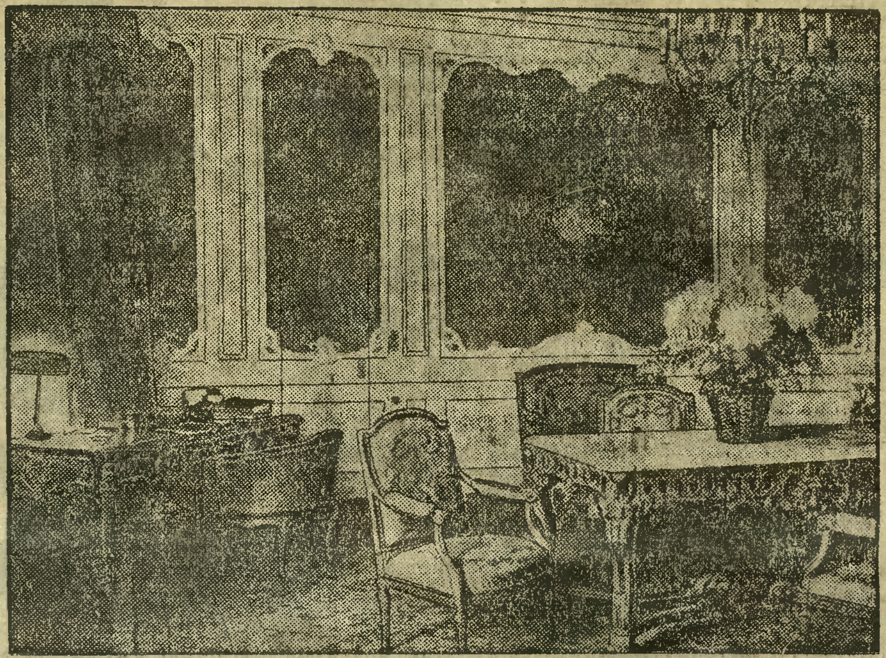




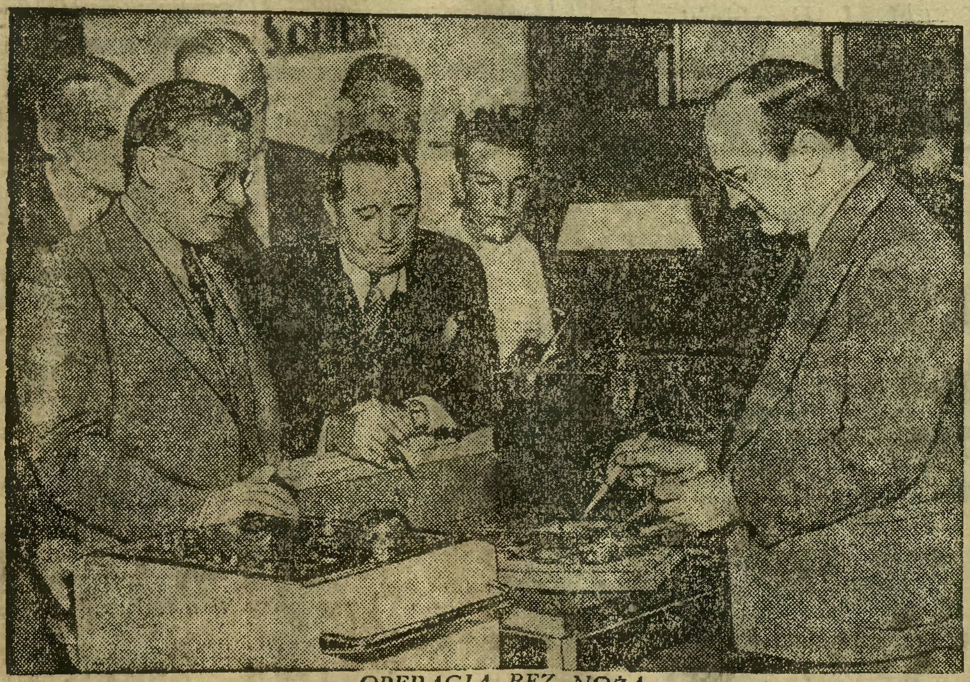
S. O. S. NA ATLANTYKU. SZEREG KATASTROF OKRĘTOWYCH W CZASIE OSTATNICH BURZ.
W ostatnich dniach szalały na oceanie Atlantyckim gwałtowna burza. Ze wszystkich stron rozbrzmiewały wezwania o pomoc dla zagrożonych okrętów. Na lewo: okręt niemiecki Baden-Baden, zakupiony przez Amerykę zatonął wraz z załogą. Na prawo mapka zatoki Biskajskiej, gdzie poszedł na dno grecki parowiec Gorgios.



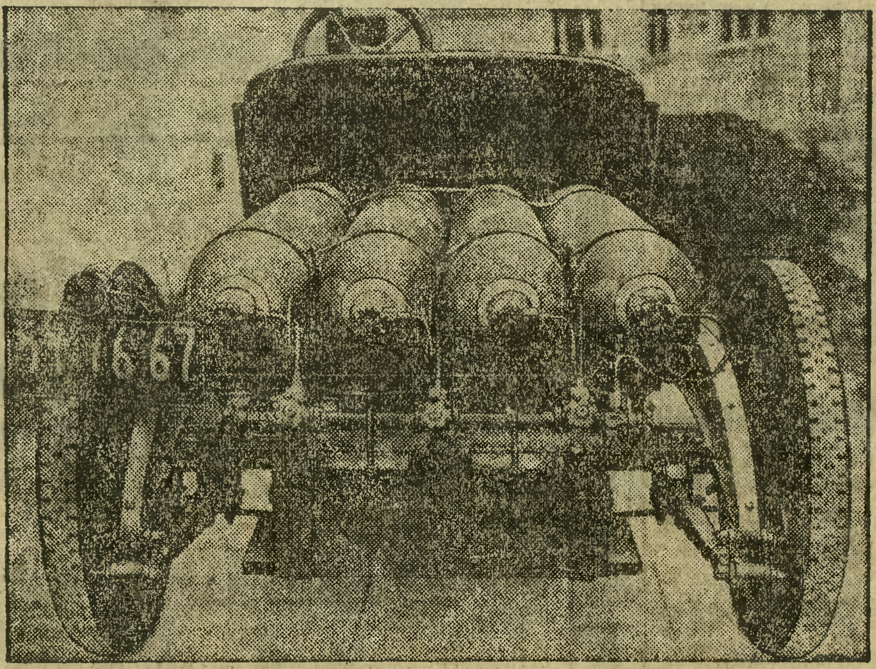
STRZASKANE SKRZYDŁO. PIERWSZE ORYGINALNE ZDJĘCIE KATASTROFY FRANCUSKIEGO SAMOLOTU WOJENNEGO.
W pobliżu lotniska Rochefort rozstrzaskał się w czasie burzy o drzewo w chwili lądowania samolot wojenny francuski V. Z. 6. Dwóch lotników zostało lekko rannych.



FLIRT NIEMIECKO-WŁOSKI
Z POBYTU MIN. GRANDI'EGO W BERLINIE.
W tym oto wytwornym salonie hotelu Esplanada urządzona została pracownia dla włoskiego ministra Grandi'ego. W czasie jego ostatniej wizyty w Berlinie. Wspomnienia z rozmów tu prowadzonych unoszą się może nad okrętem „Conte Grande" którym minister Italji płynie w tej chwili do Ameryki.



OPERACJA BEZ NOŻA.
Pokaz nowej metody operacyjnej za pomocą prądu elektrycznego wobec lekarzy amerykańskich.



SAMOCHÓD PRZYSZŁOŚCI
Nowy amerykański wynalazek: zamiast benzyny zgęszczone powietrze.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3,36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł